

GŁOS TYMBARKU

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

TYMBARK RII 1991 PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ NR 8



Figura przy bramie cmentarnej

DLACZEGO KANDYDUJE

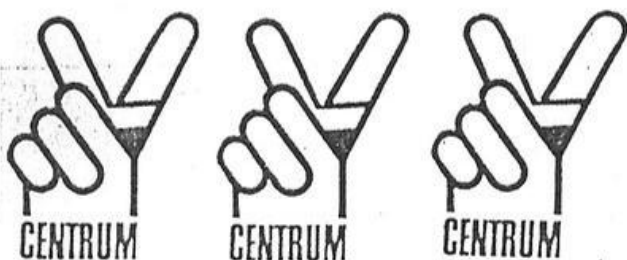
Podobnie, jak w roku 1980, w momencie powstania "Solidarności", tak w 1989 roku, po tzw. rozmowach przy "okrągłym stole" odżyły nadzieje na zasadnicze zmiany w całym systemie społeczno-gospodarczym w naszej Ojczyźnie. Niewiele spraw od tego momentu zmieniło się na lepsze, natomiast wbrew oczekiwaniom wiele zmieniło się na gorsze. Przede wszystkim wystąpiła niespodziewanie silna recesja gospodarcza, obniżył się przeciętny poziom życia, wzrosła niepewność jutra i związana z tym bierność i społeczne zniechęcenie. Często, moim zdaniem zdecydowanie niesłusznie, oskarża się o doprowadzenie do tego stanu "Solidarność", jak również jej wieloletniego przywódcę, a obecnie Prezydenta, Lecha Wałęsę.

Ja też jestem mocno niezadowolony z tego, co się dzieje w Polsce od dwóch lat. Nie tak wyobrażałem sobie przemiany po upadku komunistycznego systemu władzy. Wydaje mi się, że obecnie w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego albo nie wprowadzono żadnych reform, albo wprowadzono karykatury reform. Dlatego głosowałem w ub. roku na Lecha Wałęsę i dlatego przyłączyłem się do Porozumienia Centrum, ponieważ wydaje mi się, że jest to jedyna organizacja zdolna przeprowadzić polskie reformy do końca. Pod jednym jednak warunkiem: odpowiednio silnego poparcia społecznego. Porozumienie Centrum jest obecnie obiektem najsilniejszych ataków tzw. lewicy, ponieważ stanowi zagrożenie dla tych, którzy się nieźle urządzili kosztem społeczeństwa.

Nie zapominajmy o tym, że obecny Sejm w 65 % składa się z reprezentantów byłej koalicji: PZPR - ZSL - SD. Polskę może zmienić tylko nowy w pełni demokratycznie wybrany Sejm, w którym większość będą mieli prawdziwi i zdecydowani zwolennicy reform. Kandyduję dlatego, że nie chciałbym, aby ta szansa została zmarnowana. Wierzę w to, że w Polsce może być lepiej.



Tadeusz
PARCHAŃSKI



Z TADEUSZEM PARCZANIEKIEM

Kandydatem na Posła

-CZY WYZNAWANE PRZEZ PANA POGLĄDY POLITYCZNE MOŻNA UTOŻSAMIAĆ ZE STANOWISKIEM POLITYCZNYM POROZUMIENIA CENTRUM?

-Jak najbardziej. Gdybym nie utożsamiał się z takim stanowiskiem, nie zapisałbym się do tej partii ani nie byłbym jej reprezentantem, gdybym miał inne poglądy.

-CZY MOGŁBY PAN KILKA PUNKTÓW Z PROGRAMU POLITYCZNEGO POROZUMIENIA CENTRUM NAM PRZEDSTAWIĆ?

-Może zacznę od programu gospodarczego. Stan państwa jest katastrofalny, z tego chyba wszyscy zdają sobie sprawę. Deficyt budżetowy państwa w tym roku wyniesie 26 bilionów zł. Bierze się to stąd, że nastąpiła o wiele większa recesja gospodarcza, aniżeli można było się spodziewać. Stąd Porozumienie Centrum największy nacisk kładzie obecnie na odbudowę gospodarki, tzn. naprawę sektora państwowego. Nie oznacza to nawrotu do socjalizmu. Odbudowa sektora państwowego ma być po to, aby ludzie mieli zatrudnienie i żeby nie rosło bezrobocie. Mechanizmy finansowe i ekonomiczne, jakie zastosowane były w planie Balcerowicza doskonale sprawdzają się w gospodarce wolnorynkowej. Nie sprawdziły się one w naszym państwowym systemie gospodarczym, niestety jeszcze socjalistycznym. Warunkiem podstawowym gospodarki wolnorynkowej jest prywatna własność środków produkcji. Dopóki to nie zostanie przeprowadzone, to niestety państwowe przedsiębiorstwa trzeba ratować przed kompletną zagładą. W tej chwili państwowe przedsiębiorstwa bankrutują, nie przynoszą zysków, a w to miejsce nie powstaje nic nowego. W ten sposób rośnie tylko bezrobocie. Społeczeństwo ubożeje i traci środki do życia, a budżet

państwa traci dochody. Dlatego w okresie przejściowym potrzebna jest ingerencja państwa w przedsiębiorstwa państwowe. Prywatyzacja musi się odbyć w ten sposób, aby nastąpiło powszechne uwłaszczenie społeczeństwa, w przeciwieństwie do tego, co obserwujemy w tej chwili, że uwłaszczyła się tylko tzw. była nomenklatura, mała grupa ludzi, która sprawowała władzę w poprzednim okresie i w tej chwili praktycznie sprawuje ją nadal, ponieważ ma w swoich rękach sporą część majątku narodowego.

-CZY NISKA ŚWIADOMOŚĆ POLITYCZNA I MAŁA LICZEBNOŚĆ CZŁONKÓW PARTII, PRZY TAK WIELKIEJ ICH LICZBIE, NIE SPRAWI, ŻE DO SEJMU I SENATU DOSTANĄ SIĘ LUDZIE PRZYPADKOWI?

-Takie niebezpieczeństwo istnieje. Społeczeństwo jest zdezorientowane. Ma wielkie pretensje zarówno do "Solidarności", jak i do Prezydenta Lecha Wałęsy. Wyraża się to często w opiniach, że za komuny było źle, a teraz jest jeszcze gorzej. Największym sukcesem komunistów jest wytworzenie w świadomości przeciętnego człowieka przekonania, że od dwóch lat w Polsce rządzi "Solidarność". A to jest nieprawda. Aby rządzić trzeba mieć większość w Sejmie, ponieważ Sejm ustanawia prawo obowiązujące w całym kraju "Solidarność" takiej większości nie ma. W naszym Sejmie obowiązuje nadal układ "okrągłego stołu" sprzed dwóch lat. Sejm wtedy wybrany miał 65% mandatów zagwarantowanych z góry dla rządzącej wtedy koalicji: PZPR-ZSL-S. W Sejmie tylko 35% mandatów otrzymała "Solidarność". I taki Sejm mamy nadal.



1
-ALE RODOWÓD "SOLIDARNOŚCI" JEST TAKŻE
ŻE RÓŻNY?

Tak. Ludzie "Solidarności" podzielili się ponieważ ich oblicze polityczne nie było jednakowe, ale nawet gdyby było jednakowe i tak by niewiele zdzi-
żał, ponieważ mają przeciwko sobie 65% starej koalicji. Wielu ludzi z "So-
lidarności", którzy weszli do Sejmu ma-
ją poglądy zdecydowanie lewicowe. Nie
chcą oni dalszych przemian w sferze
gospodarczej i stąd pomysł powołania
Porozumienia Centrum. A dodać trzeba,
że w tym czasie prezydentem był na-
dal Wojciech Jaruzelski, generał, który
wprowadził stan wojenny w 1981 r.
Tego społeczeństwo zapomnieć nie
możesz. Chodziło więc o to, żeby wła-
dzę oddać w ręce człowieka, który
byłby wybrany w demokratycznych
wyborach. To było jedno z pierwszych
haseł, które wiązało się z powsta-
niem Porozumienia Centrum. I to zo-
stało doprowadzone do skutku.

-A CZY PAN NIE SĄDZI, ŻE UPRAWNIENIA
POLITYCZNE, JAKIE DAWAŁO PZPR WOJ-
CIECHOWI JARUZELSKIEMU BYŁY O WIE-
LE WIĘKSZE, ANIŻELI UPRAWNIENIA JA-
KIE DAJE SEJM OBECNEMU PREZYDENTOWI?

-Ja sądzę, że nie. Tu nie nastąpiła
zmiana, która by ograniczała kompe-
tencje. One po prostu były niewiel-
kie. Wałęsa został Prezydentem przy
tych samych uprawnieniach. Stąd nie-
wiele może w tym kraju zmienić. Że-
by obecny Prezydent mógł mieć wię-
ksze uprawnienia, Sejm musi zmienić
Konstytucję i w niej nadać mu wię-
ksze uprawnienia. Ten Sejm tego nie
zrobi, ponieważ jest on przeciwny
Wałęsie w 65 procentach zdecydowa-
nie, a w tej części "solidarności-
wej" - jak się okazało - też jest nie-
taka mała grupa przeciwników Wa-
łęsy. I dlatego warunkiem podstawo-
wym, żeby coś się w Polsce zmieniło
jest zmiana Sejmu. Będą to pierwsze
w 100% wolne i demokratyczne wybo-
ry. Istnieje wielkie niebezpieczeńs-
two w tej chwili, że przy tak roz-
proszonych partiach politycznych,
przy tak dużej ich ilości i przy
słabym zorientowaniu znacznej czę-
ści społeczeństwa, mogą mieć te wybo-
ry wynik dosyć przypadkowy.



-DOSTOJEWSKI KIEDYŚ POWIEDZIAŁ, ŻE
LUDZIE, KTÓRZY PRZEZ WIELE LAT BYLI
CIEMIEŻENI, GDY NAGLE UZYSKUJĄ WOL-
NOŚĆ NIE MOGĄ TEJ WOLNOŚCI UDZWI-
GAĆ. BYĆ MOŻE OKREŚLENIE "HOMO SO-
VIETICUS" KS. TISCHNERA JEST PRZEJA-
WEM NIEWOLNICZEGO PODPORZĄDKOWANIA
SIĘ. CZY TAKA OPINIA DOSTOJEWSKIEGO
JEST SŁUSZNA?

-Ja sądzę, że jest słuszną. Ja to zja-
wisko zaobserwowałem już na skalę
gminną. Tu też można było coś takiego
zauważyć. Po wyborach samorządowych
władza oddana została w ręce społe-
czeństwa, a to społeczeństwo jakby
nie umiało, czy też nie chciało z
nie korzystać. Teraz to zjawisko jest
dużo groźniejsze, bo na skalę całego
narodu i państwa. To jest to nie-
bezpieczeństwo, które nam grozi.

-W JAKIEJ SYTUACJI NAJBARDZIEJ OP-
TYMALNYCH SOJUSZNIKÓW WIDZIAŁOBY
POROZUMIENIE CENTRUM W RAZIE NIE
UZYSKANIA WIĘKSZOŚCI W SEJMIE?

-W tej chwili trudno mi odpowie-
dzieć na to pytanie dlatego, że
jakich sojuszników faktycznie wy-
bierze, zależeć to będzie od wyni-
ków wyborów. Ale gdyby teoretyzo-
wać, napewno wszystkie partie tzw.
postsolidarnościowe, z tym, że naj-
trudniejszym koalicjantem byłaby
Unia Demokratyczna. To byłaby os-
tańeczność, to muszę powiedzieć
otwarcie. Ale nie jest wykluczona
taka koalicja, jeżeli tego będzie
wymagał interes narodu. Natomiast
o wiele łatwiej byłoby wejść w ko-
alicję z partiami takimi, jak Kon-
gres Liberalno-Demokratyczny lub
Zjednoczenie Chrześcijańsko-Naro-
dowe. Natomiast zdecydowanie nie-
możliwa będzie koalicja z siłami
tzw. postkomunistycznymi. O takiej
koalicji wogóle mowy być nie mo-
że.

-DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ

Rozmawiali członkowie Redakcji
GŁOSU TYMBARKU.

SPROSTOWANIE

Redakcja GŁOSU TYMBARKU bardzo
przeprasza PANA JANA JUSZCZYKA
za zmianę w Jego nazwisku w arty-
kule o Nim w Głosie Tymbarku N.7

KANDYDACI

Porozumienia Obywatelskiego

CENTRUM



Lech
KACZYŃSKI



Andrzej
SZKARADEK



Jan
LASYK



Franciszek
MACIAS



Tadeusz
PARCHAŃSKI



Maria
CZESZYK



Wacław
BAGIŃSKI





• Wtorek, 13 sierpnia 1991 r. był dniem żałobnym, w którym to pożegnaliśmy współpracownicę naszej redakcji 39 letnią ŁUCJĘ WYKURZ.

Koncelebrowaną Mszę Pogrzebową odprawili: Ks. Józef Wałaszek, ks. Stanisław Świątek, ks. Tadeusz Machał - proboszcz Podkopiań, ks. Krzysztof Pasyk - katecheta w Dąbrowie Tarnowskiej, wywodzący się z parafii Tymbark.

W nabożeństwie pogrzebowym brał również udział ks. Kurek Andrzej - misjonarz w Kongo Brazzaville, a także brat Jan Augustyn - misjonarz w Nowej Gwinei.

Homilię wygłosił ks. Józef Wałaszek, rozpoczynając ją wierszem Josifa Brodskiego. W kilku serdecznych słowach przedstawił drogę ziemskiego życia i Jej działalność. Podczas Mszy Św. śpiewał oprócz naszego parafialnego także chór z Limanowej. We Mszy Św. uczestniczyła Jej



rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy oraz bardzo dużo miejscowych i przyjezdnych parafian i parafianek.

Po Mszy Świętej nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny w Tymbarku.

Z bólem serca żegnała Ją nie tylko redakcja "GŁOSU TYMBARKU", ale cała rzesza Jej przyjaciół działających w parafialnych grupach.

RYSZARD SOBCZAK

„Jeśli kto chce iść za mną...”

W niedzielę 11 sierpnia br. zmarła nasza koleżanka redakcyjna EWA ŁUCJA WYKURZ. Znałem Ją jeszcze z czasów naszego pobytu na Zaolziu. Chodziliśmy razem w góry otaczające Tymbark i te dalsze, później wspólnie uzupełnialiśmy praktykę, teorię na kursie przewodników beskidzkich. Góry nauczyły nas pokonywania trudności i stawiania coraz wyższych celów do osiągnięcia.

Łucka nie zadowoliliła się ukończeniem studium podyplomowego w Krakowie – po kilkunastoletniej pracy podjęła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim.

Niestety pierwsze oznaki choroby zmusiły Ją do ich przerwania. Nie zrezygnowała jednak z pracy dla innych.

Od początku towarzyszyła naszym pracom redakcyjnym, pisząc artykuły; zapoczątkowała przegląd prasy katolickiej, pomagała sekretarkom.

Nawet będąc już w szpitalu czuwała nad redakcją swojej ostatniej relacji z Jugosławii, troszcząc się o dobór zdjęć, które z tą myślą przywiozła z Medjugorie.

Nie była to jedyna forma działalności – uczestniczyła również w pracach grup młodzieżowych, zajmując się wraz z przyjaciółmi przygotowaniem scenografii do przedstawień w domu parafialnym.

Promieniowała wokół głęboką wiarą, przejawiającą się w codziennej komunii świętej, wielką dobrocią i cierpliwością w znoszeniu bólu, który towarzyszył Jej do końca.

Taka postawa była właściwym odczytaniem słów Pana Jezusa – „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje / Łk 9. 23 – 24 /

MARIAN SOPATA

Śpi cały świat. Przykryci ziemią swą, umarli w trumnach cicho śpią. W kołyskach, w swych łóżach żywi w morzach koszul śpią. Śpią mocno. Śpią samotnie. Śpią w uściskach.

Zasnęło wszystko. Góry, brzegi rzek. Świat martwy, żywy. Nic go nie obudzi. Jedynie z nieba sypie biały śnieg. Lecz śpią i tam, ponad głowami ludzi.

Lecz cyt! Czy słyszysz – tam, gdzie mrok i mróz, tam płacze ktoś i szepce z wielkiej trwogi. Tam płacze ktoś, co się z ciemnością zrośł, na łup wydany mrokom zimy srogiej.

Tak cienki głos. Jak igła. Jakby szył.

A nie, gdzie nie? ... Tam już nie

sięga oko, tam płynie głos, skróś mróz śnieżny pył. Ze świtem zszywa noc... Ach jak wysoko.

Ach płaczę, płaczę, jak nie płakać mam, skoro tu świat kamienny mi sądzony. W cielesnym kształcie nie postanę tam. Dopiero śmierć da wzlecieć mu w te strony.

Tak, tak, samotnie. Każąc tobie lec na wieki w ziemi, porzucając w męce jałowej żądzy, aby za mną biec, by ciałem, ciałem rozziw zszyć naprędce.

Wielka elegia dla Johna Donne'a

Josif Brodski

/fragmenty/

Pisane 15 sierpnia 1991 roku Łucji – Ewie

Piękny lipcowy dzień. Mały fiat z trzema osobami podąża drogą na Szczawnicę-Krościenko. Marysia jedzie do znajomych w Oazie. Łucja też, choć chyba ma nadzieję na swoiste spotkanie. Roczny kierowca rocznego fiata z przyjemności i do towarzystwa.

Rozglądam się, co zostało mi po tamtej podróży? Luki w pamięci, gdy przychodzi opisać szczegółowo marszrutę. Jest mapa samochodowa! Wtedy też z niej korzystałam. Tymbark, Limanowa, Kamienica, Szczawnica-Krościenko, Dunajec. Pięknie!

Przystanek obok niewielkiego, porządnie ułożonego stosu desek, a opodal wiszący most. Tu i ówdzie brakuje w nim deski, chwieje się przy "żołnierskim kroku", lecz doprowadza na drugi brzeg. A tam drewniany, piętrowy dom. Wąskie schody, czysto, schludnie. Powitanie. Marysia wita się z Siostrą i ze swoją młodą, schorowaną znajomą, która przychodzi do sił na wiejskim powietrzu, jedzeniu i kontakcie z bioenergoterapeutką – człowiekiem o wielkim sercu, pełną wewnętrznego ciepła. Promieniuje ono z oczu, jest w pomocnych dłoniach i wielkiej skromności Siostry. Piszą o niej w zagranicznych gazetach w związku z jej pracą naukową. Rozmawiamy, pijemy herbatę, jemy coś słodkiego, odpoczywamy. Jeszcze droga do znajdującej się w suterynach jednego z pobliskich domów kaplicy.

Wspomnienia przerywa mi dobiegający z tymbarskiego rynku śpiew "Abba-Ojcie", rytmiczne oklaski "Czarna Madonno", "Maryjo daj spokojną, cichą noc". Tymbarczanie powracają z autokarowej pielgrzymki ze spotkania z Ojcem Świętym w 6 Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie. Żegnają się jeszcze. "Bądź dobry!" – tak zakończył Papież kazanie w Częstochowie. Chyba są lepsi? Są.

Zabieramy Renatę na wycieczkę. Kilkanaście kilometrów dalej, na wzgórzu znajdują się stacje drogi krzyżowej Pana Jezusa. Przechodzi-

my w skupieniu i modlitwie kilka stacji, podziwiając Boskie dzieło stworzenia – przyrodę.

Powracamy z pieśnią na ustach. Tyle pięknych sławiących Boga pieśni, a ja znam tak mało! Marysia mocnym głosem przewodzi, Łucja i Renata wtórują, ja często tylko mruczę. Jeszcze wieczorem uczestniczymy w niedzielnej Mszy Świętej. Jest też rozmowa z pracującym kiedyś w Tymbarku księdzem.

Z nadchodzącym zmierzchem ciągnie chłodem. Pieśń rozgrzewa. Dojeżdżamy "nad kino", gdzie się żegnamy.

P.S.

Łucja spotkała się ze Siostrą dopiero za rok. Na pytanie "pomaga?" odpowiada "Widzisz! Przecież jeszcze żyję".

Łucjo! Na pewno teraz jeszcze pełniej! Bo życie się nie kończy, a zmienia. Tylko żalność żyjących zda się zbyt bolesna.

Boże! Pomóż nam wszystkim spotkać się w Tobie na wieki!

MARIA KULPA



Msza Św. na Łopieniu

9

Przy pięknej pogodzie, wśród wspaniałej scenerii górskiego pejzażu pośród szumiących świerków i jodek na szczycie Łopienia po stronie Jurkowa w dniu 14 lipca 1991 roku odbyło się spotkanie ludzi kochających górskie wędrówki. Punktem kulminacyjnym spotkania była msza święta. Większość obecnych, to te same twarze, co w ubiegłym roku, chociaż nowych też przybyło - nawet ze Śląska.

Warto wspomnieć, że nową twarzą wśród obecnych był ks. Kazimierz Rybski, który celebrował mszę św. i wygłosił homilię, nawiązując do roli jaką odegrały góry w starym i nowym testamencie. Nawiązał również do spraw związanych z ochroną górskiego środowiska. Ważną częścią, a może najważniejszą, była modlitwa w intencji cierpiącej, znanej nam wszystkim wytrwałej turystki i współorganizatorki corocznej - trzeciej już z kolei mszy św. na Łopieniu - ŁUCJI WYKURZ.

Wielu z uczestników przystąpiło do Stołu Pańskiego, przyjmując Ciało Chrystusa.

Mimo braku nagłośnienia, zmęczenia wyjściem na szczyt, towarzyszącego

upału, z radosnym śpiewem wielbiącym Boga i Maryję zakończyliśmy uczestnictwo w tej doniosłej uroczystości organizowanej przez ludzi z koła PTTK w Tymbarku.

Obserwator

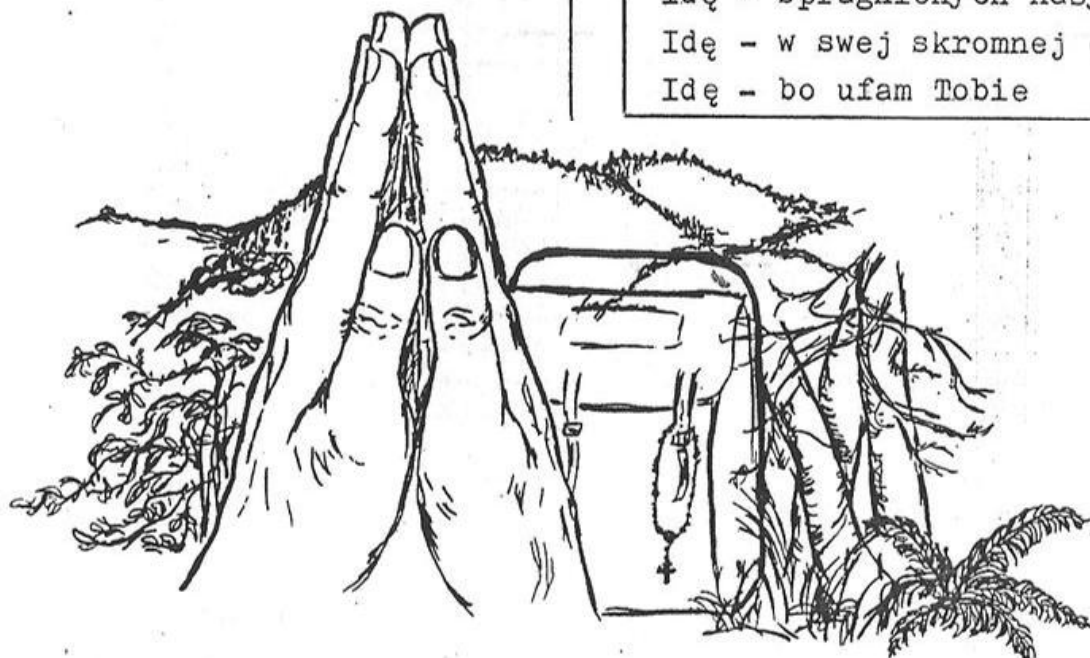
Już po napisaniu powyższego artykułu w dniu 11 sierpnia 1991 r. obiegła nas smutna wiadomość. Wytrwały turysta, pielgrzym i główny inicjator mszy św. na Łopieniu - ŁUCJA WYKURZ - zakończyła ziemską wędrówkę, oddając ducha Bogu. Swym wspaniałym i pięknym życiem pozostawiła nam jasny obraz godny naśladowania. Pozostał smutek i pamięć - cichy szepot: wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie.

Jej dać Panie.

Obs.



Idę do Ciebie Panie
Idę - bo pragnę Ciebie
Idę - pomocną dłoń dajesz
Idę - spragnionych nasycasz
Idę - w swej skromnej osobie
Idę - bo ufam Tobie



"Otrzymaliście ducha przybrania za syna"

Pod takim hasłem był w tym roku IV ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY, uroczystość niepowtarzalna, przede wszystkim dla nas młodych całego świata.

Dzień ten zapisał się każdemu z nas głęboko w sercu.

Mimo iż byliśmy różnych narodowości i języków, to jednak dar jedności w Duchu Świętym dało się bardzo mocno odczuć.

Już na początku, gdy wchodziliśmy do Częstochowy, wszyscy pielgrzymi darzyli siebie nawzajem serdeczną przyjaźnią.

Powitanie Ojca Świętego poprzedzało jeszcze nabożeństwo świadectw tych braci i sióstr, którzy odnaleźli Chrystusa. Byli oni z krajów postkomunistycznych gdyż w tych krajach nie wolno było mówić nic o Bogu i życie w duchu prawdy i wiary zamierało. Jednak Bóg, który jest dawcą życia udzielił im tej łaski, że i oni odnaleźli Go, i tą radością chcieli się podzielić ze wszystkimi.

Gorące powitanie Ojca Św. pełne entuzjazmu wywołało wielką wewnętrzną radość wśród zgromadzonych. Ta radość trwała w czasie apelu, nocnego czuwania i Eucharystii. Każde słowo kierowane do nas przez Ojca Św. rodziło pytanie: Jaka jest nasza rola w zbliżającym się dwutysiącleciu? Jakie mamy zadania i obowiązki? Te wskazówki Ojciec Św. udzielił nam i bardzo mocno podkreślił: "Od was zależy jak będzie wyglądać rzeczywistość tego świata" słowa, które są wypowiedziane podczas każdej pielgrzymki Ojca Św. Tak, to od nas zależy jaką drogą pójdziemy!, Czy wybierzemy Prawdę, Czy będziemy stać na straży godności dzieci Bożych. Poznając Prawdę, poznajemy również siebie, bowiem Bóg jest Prawdą, więc kto przyjmuje Prawdę przyjmuje Chrystusa.

Życie według prawdy nie jest łatwe. Stawia wiele wymagań i wyrzeczeń. Jesteśmy świadomi tego iż jesteśmy grzesznikami, albo-
wiem: "przez człowieka przyszła

śmierć", nie przez Jezusa Chrystusa. To też Bóg nie zostawia nas samych. Przychodzi nam z pomocą i dźwiga nas z każdego upadku. Jest obecny w Sakramencie Pokuty i tam oczyszcza nas z grzechów. Jest w Eucharystii i daje nam siebie na pokarm. Ofiaruje się za nas byśmy doznawali w sobie owoców odkupienia. Dając się nam, jednocześnie wymaga od nas: życia według godności dzieci Bożych, poszanowania praw człowieka od jego poczęcia, już w łonie matki, aż do jego śmierci oraz odpowiedniego współżycia z przyrodą, tak aby była zachowana równowaga. Tak można ująć zadania postawione na drodze człowieka młodego, który powinien dążyć do wielkich wartości duchowych, które czynią, że stajemy się "dziedzicami Chrystusa".

"Albowiem wszystkich, których Duch św. prowadzi są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać; "Abba Ojcze" Jak sam to powiedział papież Jan Paweł II, dzisiejszemu światu jest potrzebna młodzież młoda, silna w wierze, która nie załamie się w chwilach trudnych i doświadczeniach, która nie będzie ulegała modom XX w. narzucającym różne style życia, które odciągają człowieka od Boga. To też dało się zaobserwować w ostatnich latach. Tam gdzie nie było Boga, był upadek nie tylko wiary, ale i upadek moralny człowieka. Stąd ta radość młodych ludzi, którzy odnaleźli właściwą drogę. Zostaliśmy posłani do tych, którzy nie znają jeszcze Boga, którzy mają uczucie pustki i zwątpienia, dając im świadectwo wiary nadziei i miłości.

Jest to posłanie skierowane do wszystkich młodych ludzi. Do tych, którzy przyjęli Chrystusa na Chrzcie Św. i zostali napełnieni Duchem Świętym.

Anna Przechrzta

Przybliżanie Tajemnic

"BOG BOWIEM NIE JEST BOGIEM ZAMIESZANIA,
LE CZ POKOJU /I Kor.14,33/"

W kilku rozważaniach pod wspólnym tytułem: "Śladami maciciela" podjąłem próbę skierowania uwagi czytelnika na fakt, że idea walki korzeniami swoimi sięga sfer nie tylko pozaprzyrodniczych i pozapokrewnych, ale także wogóle pozaświatowych. Źródłem tej idei należy szukać w sferze tajemniczych konfliktów pozaziemskich. Śledzenie wierzeń i przekonań ludów antycznych wskazuje na istnienie pozaświatowych mocy antagonistycznych, które prowadzą odwieczną walkę, wciągając i angażując w nią całą przyrodę i ludzi.

A kolejnym cyklu rozważań będę próbował wykazać, że w odwiecznej wojnie stroną walczącą w żadnym przypadku nie jest Bóg. Dlatego jako motto tych rozważań przyjmuję zdanie św. Pawła: "Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju". Zdanie to nie jest tylko tematem rozważań, tezą, ale jest zarazem rozwiązaniem, odpowiedzią kategoryczną i ostateczną. Dla człowieka wierzącego, uznającego autorytet Pisma Świętego prawda zawarta w przytoczonym zdaniu św. Pawła jest zupełnie wystarczająca. Z punktu widzenia teologii, którą określa się jako wiarę poszukującą zrozumienia, "fides querens intellectum", nie stoi nic na przeszkodzie, aby podjąć próbę poszukiwania argumentów, dodających światła dla lepszego zrozumienia tego, co już wcześniej przyjęliśmy przez wiarę, jako prawdę niepodważalną. Pójdziemy zatem tym śladem, aby ugruntować wiarę i przekonać, że Bóg nie jest Bogiem zamieszania, sporów, intryg, walki i wojen, ale jest Bogiem pokoju.

Święty Łukasz w swojej ewangelii przekazał nam słowa Chrystusa, który powiedział: "Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego /Łk10,18/". W wypowiedzi tej można wnioskować, że między Bogiem a szatanem nie było miejsca na dyskusje i spory. Szatan w dramatycznym konflikcie z Bogiem nie miał właściwie nic do powiedzenia. To nie był konflikt dwustronny. Stroną konfliktową i tragiczną był tylko szatan.

Śledząc teksty biblijne możemy z łatwością dojrzeć obraz dramatu zupełnie innego niż ten, jaki prezentują nam mitologie starożytne. W Biblii nie spotykamy się z Bogiem pokykającym - jak Kronos - własne potomstwo. Nie spotykamy tam Boga bewiającego się - jak Uranos - utratę boskiej władzy. Spotykamy się natomiast w Biblii z Bogiem tak dalece wszechmocnym, że wszelkie mocy piekielne bezpośrednio z Bogiem walczyć nie mogą. A jednak dramat walki istnieje. Aby pojąć ten paradoks trzeba będzie bliżej spojrzeć z jednej strony na Boga takiego, jakiego widzimy w Objawieniu, a z drugiej strony na jego odwiecznego antagonistę, szatana w jego próbach przeciwstawiania się Bogu.

Już pierwsze zdanie, otwierające skarbiec Biblii wprowadza czytelnika w świat wielkiej tajemnicy, a zarazem wielkiego objawienia: "Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię /Gen.1,1/". Tajemnica i rewelacja w jednym zdaniu. Każde słowo w tym zdaniu stanowi niepojętą tajemnicę. Jak dotąd, nikt bez reszty nie wyjaśnił, co znaczą bogate w treść wyrażenia: "Na początku", "stworzył", "Bóg", "niebo", "ziemia". Od trzech tysięcy lat, od czasów mistyków kojarzących Dawida, od czasów reformatorów religijnych Zaratustry, Buddy i Lao-tsy, od czasów myślicieli Talosa i jończyków - myśl ludzka kłuczy przeczernymi drogami, by zgłębić sprawy ziemi i nieba, sprawy człowieka i Boga, by rozwikłać ukrywający się w głębinach tajemnicy problem "arche" wszechrzeczy i jak dotąd



nie może przekroczyć progu, którym jest Niepoznawalność. Jeżeli świat materialny nie da się pojąć z niego samego, to tym bardziej nie można, dysponując kategoriami z tego świata, pojąć jego Stwórcę. Stąd tworzenie koncepcji Boga przy pomocy kategorii wiedzy wydaje się niemożliwe.

"Bóg nie stanowi przedmiotu wiedzy; można więc tylko wierzyć" - napisał Karl Jaspers w "Idei Boga". Jeżeli Bóg nie stanowi przedmiotu wiedzy, to, czy można mówić, że o Bogu nic wiedzieć nie możemy? Są tacy, którzy tak uważają.

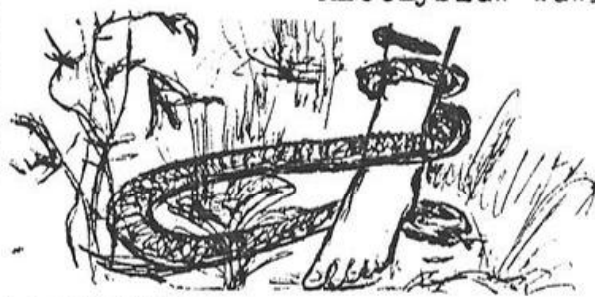
Bertrand Russell, wybitny angielski filozof, logik i matematyk, laureat nagrody Nobla z 1950 roku, powiedział, że logika nie jest w stanie doprowadzić go do Boga. Dlatego pozostał ateistą. I nie dziwnego. Logika jest przecież tylko narzędziem rozumowania. I chociaż Tadeusz Kotarbiński o logice - właśnie tej, którą w "Principia mathematica" Bertrand Russell razem z Alfredem Whiteheadem doprowadził do perfekcji - wypowiedział się, że jest najświetniejszym obrazem ścisłości, nie zmienia to faktu, że jest ona tylko narzędziem - organon, jak nazwał ją Arystoteles. Narzędzie, choćby i najdoskonalsze, nie doprowadza do celu, jeśli nie zostaje właściwie użyte. Wszelka wiedza naukowa może być pomocna w poznaniu obszarów, które nie stanowią jej przedmiotu - ale tylko pomocna. Sama, natomiast, bez korzystania ze źródeł pozanaukowych, prowadzi do nikąd. Dał temu wyraz Albert Einstein, który powiedział: "Obiegowe wyobrażenie o mnie, że jestem ateistą, polega na dużym nieporozumieniu. Kto wyczytuje je z moich naukowych teorii, ten teorii tych wcale nie pojął" /F. Kreuzer, Taka jest nasza wiara, s. 32/.

Jeżeli zatem Karl Jaspers mówi, że Bóg nie stanowi przedmiotu wiedzy, to ma tu na myśli wiedzę typu naukowego. Termin bowiem "wiedza" nie jest jednoznaczny. Różne mogą być źródła wiedzy i dlatego różne mogą być typy wiedzy. Zupełnie w innym znaczeniu używamy terminu "wiedzieć", jeżeli przedmiotem tej wiedzy jest rzeczywistość historyczna, przyrodnicza czy matematyczna, a w innym znaczeniu, jeśli

wiemy coś o Bogu. A faktem jest, że o Bogu możemy coś wiedzieć, choć nie musi to być wiedza typu naukowego. Pisał o tym do Rzymian Apostoł Paweł: "To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wieki i stała się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła" /Rzym. 1, 19/. W świetle wypowiedzi św. Pawła wiedza o Bogu w granicach, w jakich człowiekowi jest ona potrzebna, została mu udostępniona. W tym jednak przypadku jest to wiedza typu pozanaukowego. Wiedza, którą umysł ludzki może osiąść, a która dotyczy Boga, jest wiedzą przyjętą aktem woli i w takim przypadku pomiędzy słowami "wiedzieć" i "wierzyć" należy postawić znak równości. W tym znaczeniu Jaspers powiedział, że Bóg nie stanowi przedmiotu wiedzy - można więc tylko wierzyć. Dotyczy to bóstwa Boga, jak również wszystkich atrybutów Boga, Jego działania i Jego dzieł.

Odkrywanie tak głębokich tajemnic, jak działanie Boga, np. "stworzenie nieba i ziemi" na niemniej tajemniczym "początku" - jest zastępowaniem jednej tajemnicy inną lub kilkoma innymi tajemnicami. Odkrywanie tych tajemnic możliwe jest tylko o tyle, o ile jest nam dane w objawieniu. Innej wiedzy tu nie ma, a ta wiedza, która dana jest przez objawienie, jest po prostu wiarą.

Mieczysław Wawrzyniak



ZIEMIA ZAŚ BYŁA
BEZŁADEM I PUSTKOWIEM;
CIEMNOŚĆ BYŁA NAD
POWIERZCHNIĄ BEZMIARU
WOD...
DUCH BOŻY UNOSIŁ SIĘ
NAD GŁĘBOKOŚCIĄ

(GEN 1,2-3)

UWARUNKOWANIA KOMUNIKACJI W MAŁŻEŃSTWIE

Prawidłowa komunikacja w małżeństwie powinna w zakresie treści obejmować wszystkie tematy mające znaczenie dla tworzenia międzyosobowych odniesień, a więc powinna dotyczyć uczuć partnerów, ich wartości, kontaktów seksualnych, oczekiwań, pragnień, obaw i niepokojów.

Nawiązanie pełnego kontaktu w małżeństwie znacznie ułatwiają pozytywne więzi emocjonalne pomiędzy małżonkami. Przyczyniają się one do wzrostu życzliwości, wzajemnej wyrozumiałości, przebaczenia. Dobre usposobienie ułatwia także wymianę myśli, otwarcie się na siebie, zainteresowanie się sobą nawzajem. Im większe jest pozytywne zaangażowanie uczuciowe małżonków, tym łatwiej przezwyciężyć opory, zahamowania czy fałszywy wstyd.

Natomiast negatywne nastawienie sprawia, że partnerzy unikają wzajemnych kontaktów, selektywnie słuchają przekazywanych informacji, wychwytują i wyolbrzymiają potknięcia drugiej strony. W takiej sytuacji komunikacja małżonków przybiera formy ataku, bądź obrony, albo zupełnie zanika.

W małżeństwie najpełniej dokonuje się przenikanie dwóch odrębnych światów osobowościowych. Dzięki wzajemnej komunikacji, poprzez wczuwanie się w przeżycia partnera i dzięki współdziałaniu przeżycia jednego z partnerów stają się udziałem drugiego. Komunikacja w małżeństwie leży u podstaw tworzenia więzi małżeńskiej, wyrażającej się we współodczuwaniu, współrozumieniu i współdziałaniu (J. Szopiński 1973).

Współodczuwanie jest wspólnym brzmieniem emocjonalnym, odnalezieniem "wspólnego kodu" ułatwiającego percepcję świata i orientację w środowisku. Współodczuwanie zabarwia interakcje intelektualne i dążeniowe, powoduje powstawanie głębokich związków emocjonalnych pomiędzy małżonkami, staje się jakby naśladowaniem stanów emocjonalnych partnera, przeżywaniem tego, co czuje druga osoba.

Współrozumienie obejmuje więc poznawczą, wymianę spostrzeżeń i refleksji, a także doświadczeń. Jest ono niejako ujmowaniem świata "oczyma drugiej osoby", staje się epatycznym rozumieniem wnętrza partnera.

Natomiast współdziałanie staje się wynikiem więzi w sferze emocjonalnej i intelektualnej wpływając także na pogłębienie więzi już istniejącej.

Każdy z małżonków, wkraczając w małżeństwo, posiada własną mniej lub bardziej spójną hierarchię wartości. W ramach przystosowywania się partnerów, dzięki prawidłowej komunikacji, powinien zachodzić proces wypracowywania i integracji wspólnego systemu wartości. Wspólnie uznawane wartości odgrywają rolę integrującą osobowość każdego ze współmałżonków, jak również zcalającą więź pomiędzy nimi. Wypracowana zgodność w afirmacji wartości najwyższych wzmacnia i pogłębia przyjaźń pomiędzy małżonkami, zwiększa poczucie ich wzajemnej atrakcyjności, pozwala na przezwyciężenie kryzysów.

Wśród czynników warunkujących komunikowanie się w małżeństwie istotną rolę odgrywają potrzeby człowieka, szczególnie te, które nie były w sposób prawidłowy zaspokojone w dzieciństwie. Każdy z partnerów na progu małżeństwa ma już ukształtowaną własną hierarchię potrzeb. U małżonków mogą więc dominować inne potrzeby, a potrzeby niezaspokojone w dzieciństwie mogą angażować całą energię małżonka w kierunku ich zaspokojenia. F. Fischaleck (1990) nazywa te potrzeby "beczkami bez dna". Wszelkie wyrazy uznania okazywane człowiekowi z kompleksem niższości nie wystarczą do wyleczenia wczesnodziecięcych urazów; także ogromna czułość współmałżonka nie wypełni braku czułości matczynej z okresu dzieciństwa.

Często jednak te osoby, które w dzieciństwie otrzymały zbyt mało czułości i serdeczności oczekują nadkompensacji tych potrzeb w

małżeństwie - ciągłego potwierdzenia własnej wartości, szczerzej - gólniej akceptacji, stałych wyrazów miłości i czułości oraz uznania. Oczekiwania te zazwyczaj nie są wyrażane słownie, a nastawienie, że współpartner "sam powinien o tym wiedzieć" może prowadzić do gorzkich rozczarowań, braku satysfakcji ze związku, poczucia zaniku miłości współmałżonka. Zdaniem Fischalecka małżonkowie powinni spojrzeć rozsądnie na swe złudne, neurotyczne oczekiwania i spróbować zrozumieć ich bezsensowność.

Autentyczna komunikacja w małżeństwie stwarza szansę zaspokojenia wszystkich podstawowych potrzeb przeżywanych przez każdego człowieka, pozwala także na łagodzenie wcześniejszych braków w tej dziedzinie. Otwarta komunikacja umożliwia zaspokojenie potrzeby miłości i afilacji, czyli poczucia, że jest się przez kogoś kochanym, komuś potrzebnym. Prawidłowa komunikacja zaspokaja potrzebę całkowitego otwarcia się na drugiego człowieka. Bycie autentycznym w komunikacji stwarza możliwość zaspokojenia potrzeby bliskości, bezpieczeństwa, zaufania, a także odprężenia. Małżeństwo stwarza także szansę zaspokojenia potrzeby znaczenia, sukcesu i osiągnięć. Wspólne zainteresowania i ambicje przyczyniają się do zintegrowania osobowości małżonków, a także wzrostu więzi pomiędzy nimi. Małżonkowie mogą także zaspokoić potrzebę twórczości. Potrzebę tę często wyzwała miłość do drugiego człowieka stając się dynamizmem dodającym energii do działania na rzecz innych.

W różnych formach komunikacji pomiędzy mężem i żoną szczególne miejsce zajmuje współżycie seksualne małżonków. Jeśli jest ono wyrazem miłości i pragnienia obdarowania drugiej osoby, przyczynia się do rozwoju wewnętrznego małżonków, stając się źródłem ubogacającego kontaktu pomiędzy nimi. Takie współżycie seksualne, oparte na wzajemnej miłości, poszanowaniu godności drugiego człowieka, wolne od za-

grożeń, stanowi dla małżonków szansę przejścia na wyższy etap komunikacji osobowej małżonków.

Bibliografia:

Tischaleck: Uczciwa kłótnia małżeńska, Warszawa 1990.
Szipiński J.: Rozwój kontaktu osobowego we współczesnym małżeństwie "Zdrowie Psychiczne" 1973, nr 4 s. 28-34.

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE TYMBARKU (cz. II)

4. Klimat.

Klimat kształtuje się pod wpływem mas powietrza polarno-morskiego i polarno-kontynentalnego, zaliczany jest do górskiego. Wielkość i natężenie poszczególnych elementów klimatycznych zależy od wysokości n.p.m. ekspozycji stoków i nachylenia. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi około 6,7°C. Najwyższe średnie temperatury miesięczne panują w lipcu + 16,1°C, najniższe w styczniu - 4,3°C.

Śród termicznych pór roku najdłuższa jest zima i trwa 93-94 dni, zaczyna się w pierwszej dekadzie listopada i jest dosyć surowa. Przedwiośnie trwa 25-27 dni, wiosna 32-36 dni, przychodzi zazwyczaj późno i jest chłodna. Przełecie trwa 34-49 dni, lato, niezbyt upalne 64-70 dni, polecie 37-38 dni, jesień 34-38 dni i jest pogodna i ciepła. Okres bezzimia trwa zatem 272 dni, w tym okres wegetacyjny 209 do 213 dni.

Charakterystyczną cechą tutejszego klimatu jest zjawisko inwersji temperatury. W obniżeniach górskich temperatury bywają do kilkunastu stopni niższe niż na stokach i grzbiętach górskich. Przymrozki występują tu od września do maja.

Znaczna jest w tym rejonie ilość opadów atmosferycznych.

Średnia roczna suma opadów wynosi 811,4 mm. Minimum opadów występuje w lutym (29,0 mm), maksimum w czerwcu (127,3 mm) i lipcu (152,3 mm). Liczba dni z opadem śnieżnym wynosi 60. Pokrywa śnieżna utrzymuje się od grudnia do marca i wynosi od 20 cm w dolinach do 100 cm w wyższych partiach gór.

Wiatry wieją najczęściej z kierunków SW i S, większość dni jest wietrznych. Czasami dociera tu wiatr halny, który w okresie zimowym powoduje gwałtowne topnienie śniegów. Częstym zjawiskiem, zwłaszcza w jesieni są mgły, utrudniające komunikację drogową.

5. Sieć wodna.

Osią hydrograficzną (główną rzeką) Tymbarku jest Łososina, lewobrzeżny dopływ Dunajca. Na terenie Tymbarku uchodzi do Łososiny jeden z jej większych dopływów - Słopniczanka. Rzeki te odznaczają się dużym spadkiem i znacznymi wahaniami wodostanów. W okresie lata często zdarzają się powodzie. Teren odwadniany jest przez kilka potoków spływających z Łopienia, Żezowa i Paproci do Łososiny i Słopniczanki.

Wody płynące zajmują 20 ha powierzchni Tymbarku, to jest około 2,2% powierzchni.

Obszar posiada znaczne zasoby wód powierzchniowych, związane z obfitymi opadami atmosferycznymi. Na dwóch potokach spływających z Łopienia znajdują się ujęcia wody pitnej.

Rozpoczęta regulacja rzeki Łososiny powinna zmniejszyć zagrożenie powodziowe miejscowości.

6. Świat roślinny i zwierzęcy.

Flora Tymbarku, to przede wszystkim lasy, które zajmują około 29,2% powierzchni omawianej miejscowości.

Roślinność lasów jest urozmaicona, związana z piętrzem pogórza i regla dolnego. W piętrze pogórza (550-600 m n.p.m.) lasów jest niewiele, rosną w nich głównie jodły, buki i graby. W piętrze tym przeważają pola uprawne. Las górski regla dolnego porasta Łopień, Żezów i Paproć. Występują tu lasy mieszane. Drzewostan składa się przeważnie z jodły, buka i świerka.

Jako domieszka występują jawor, wiąz, brzoza, jesion, modrzew, sosna i dąb. Wzdłuż potoków i rzek rosną zespoły olszy szarej z domieszką świerka i jodły.

W poszyciu rosną między innymi skrzypy, widłaki i paprocie, storczyki, dziewięcił bezłodygowy, lilia złotogłów, pierwiosniki, miodunki, zawilce, kaczeńce, jałowiec, malina, jeżyna oraz zioła lecznicze - wilcza jagoda, macierzanka, dziurawiec, jasnota biała, krwawnik, rumianek i wiele innych.

Z grzybów jadalnych spotykamy tu borowiki, koźlarze, sitarze, kurki, maślaki, surojadki, kanie, rydze i gołąbki.

Okoliczne tereny obfitują w dzikie zwierzęta i ptactwo. Żyją tu między innymi dziki, sarny, jelenie, zające, rysie, kuny, łasice, tchórze, kuropatwy, bażanty. Pomimo coraz większego zanieczyszczenia wód przez przemysł i rolnictwo w rzekach zachowały się jeszcze ryby: strzebla, kleń, brzana, głowacz, pstrąg potokowy.

Urszula Bożek

KTO TO ZROBIŁ?

W dniu 15 lipca 1991 r. w godzinach popołudniowych nastąpił wyciek produktów ropopochodnych do rzeki Łososiny. Zdarzenie miało miejsce poza oczyszczalnią ścieków i kanalizacją. Szukając przyczyn i miejsca odkopano zbiornik paliw obok kotłowni, ale ten okazał się szczelny. Ponieważ ropopochodne wykryto w kanale burzowym, zachodzi podejrzenie złośliwej działalności nieznanego jeszcze osobnika, który wylał ropę do studzienki burzowej. Przeciwdziałanie zanieczyszczeniu ujęcia wody dla Limanowej, a w konsekwencji miejscich wodociągów odbyło się błyskawicznie. Na wzór akcji posłańczej powiadomiono członków zakładowej formacji obrony cywilnej /po godzinach pracy 10 osób w ciągu 15 minut/ oraz wydzielono pracowników zakładu do wypompowywania wody ze studzienki burzowej do odpowiednio przygotowanych zbiorników-cystern. Przy ustawianiu zastawek ze słomy wzdłuż kanału i przy wylocie pracowali człon-

kowie FOC, załoga zakładu, pracownik d/s obronnych w PZPOW, p. Józef Petranowicz oraz komendant kompanii Ochrony Produktów Żywnościowych w PZPOW, p. Jan Berdychowski. Osoby te pracowały przez całą noc.

W dniu 16 lipca 1991 r. około 70 osób pracowników zakładu, w tym członków FOC dokonywało czyszczenia rowu /300 m/ z środków ropopochodnych. Prace zakończono późnym wieczorem. Dyrektor PZPOW, p. Julian Pawlak zabezpieczył we wtorek i środę dostarczenie wody pitnej mieszkańcom Limanowej. Wyciek był, jak się przypuszcza mały /ok. 50 l/, bowiem nie stwierdzono np. śniętych ryb. Postawa dyrekcji zakładu, jak również członków formacji obrony cywilnej i załogi podczas neutralizacji wycieku zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Robert Nowak

Pożary w Gminie Tymbark

Komenda Rejonowa Straży Pożarnych w Limanowej informuje o sytuacji pożarowej na terenie Gminy Tymbark, za okres od 1 stycz. do 31 lipca 1991 r.

W tym okresie powstało 6 pożarów, powodując straty w wysokości 262 milionów złotych. W wyniku prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych przez jednostki stra-

ży pożarnych, uratowano mienie wartości 3 mil. 600 tys. złotych. W analogicznym okresie roku ubiegłego zanotowano 7 pożarów, straty pożarowe wyniosły 64 miliony złotych.

GEOGRAFIA POŻARÓW przedstawia się następująco:

1. Florek Jan, Skopnice 502, straty 2 mil. zł, uratowano 1 mil. zł. Przyczyną pożaru były wady urządzeń mechanicznych.
2. Zakłady Prz. Drzewnego, Tymbark 163, straty 3 miliony, uratow. 1 miliard złotych. Przyczyna pożaru były wady urządzeń ogrzewczych.
3. Trzaska Emilia, Tymbark 263, straty 2 miliony, uratowano 500 milionów złotych.
4. Czopek Marcin, Skopnice 286, straty 75 milionów, uratowano 750 milionów złotych.
5. Woźniak Józef, Skopnice 515, straty 80 milionów, uratowano 200 milionów złotych.
6. Żyrardo Jerzy, Skopnice 497, straty 100 milionów, uratowano 150 milionów złotych.

W ostatnich czterech przypadkach przyczyna pożaru były urządzenia elektryczne.

Analizując przedstawione powyżej dane obserwujemy spadek ilości pożarów o jeden, natomiast straty pożarowe wzrosły o 198 milionów zł. W związku z tym, doceniając wagę zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego na terenie tej gminy Komenda apeluje o dalszą kontynuację zadań związanych z ochroną przeciwpożarową.



Ćwiczenia OSP

W dniu 21 lipca 1991 roku na terenie zakładu FLO-RAD w Podkopiemi Zarząd Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych zorganizował ćwiczenia gminne jednostek OSP. Ćwiczeniami kierował Gminny Komendant OSP w Tymbarku, p. Jan Wątroba. Obserwatorem z ramienia Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Limanowej był chorąży Aleksandrowicz.

Głównym zamierzeniem ćwiczenia było:

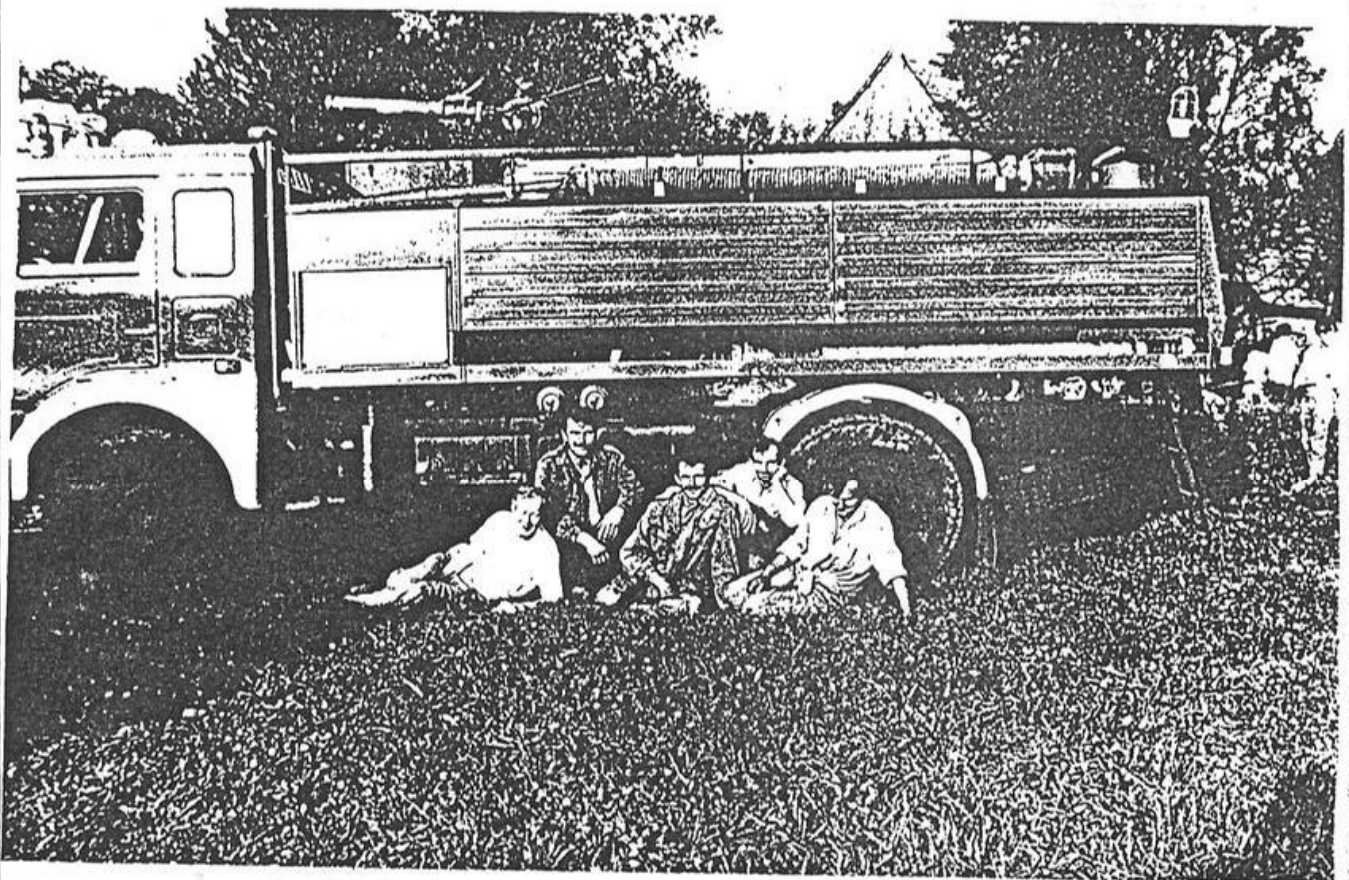
- sprawdzenie sprzętu podległych jednostek OSP,
- przestrzeganie przepisów bhp podczas akcji /ćwiczenia/,
- ustalenie czasu przejazdu poszczególnych jednostek straży

pożarnych z macierzystych baz na miejsce działania od momentu wezwania,

- zachowanie się druhów strażaków podczas akcji gaśniczej. Ćwiczenia wykazały bardzo dobre wyszkolenie osób ćwiczących, dobry stan techniczny sprzętu pożarniczego i prawidłową eksploatację tego sprzętu przez użytkowników.

Panu Janowi Wątroba składamy w imieniu społeczności Gminy serdeczne podziękowanie za całokształt włożonej pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa pożarowego naszej gminy.

Robert Nowak



druhowie po zakończeniu ćwiczeń

CHROŃMY ŚRODOWISKO



Wszyscy nas trują.

Trują nas zanieczyszczonym powietrzem, skażoną wodą, zatrutą żywnością.

"W ostatnim czasie do społeczeństwa dociera coraz więcej katastroficznych wizji i informacji o naszym środowisku. Na profilaktykę jest już za późno" - woła Jadwiga Oleszkiewicz-dyrektor generalny GREEN-PARK.

Zanim przemysłowcy i producenci, a przede wszystkim importerzy śmieci zdążą nas wytruć, zacznijmy bronić się sami przez maksymalne eliminowanie brudów wokół naszych własnych zagrod, przez zmniejszanie zanieczyszczania gruntów ściekami, przez neutralizowanie szamb domowych i dołów kloacznych. Każdy sposób i każdy środek zmniejszający zanieczyszczenie i zatrucia winien być wykorzystany dla ratowania naszego środowiska. Jeden z bardzo dobrych środków oferuje nam francuska firma

Aigumont
Paris

3, rue du Général Henrion Bertier
92200 NEUILLY-SUR-SEINE

Środek, który oferuje na ta firma, to francuski preparat biologiczny używany do rozkładu i neutralizacji zawartości szamb domowych i przemysłowych oraz dołów kloacznych. Środek ten likwiduje nieprzyjemną woń, oczyszcza przewody

kanalizacyjne oraz zapewnia stałą drożność przewodów podziemnych: drenów, sączków itp., co skutecznie rozwiązuje problem przepełniania się szamba.

ŚRODEK TEN NAZYWA SIĘ

bio-7

BIO-7 nie zawiera żadnych związków chemicznych. Efektem stosowania preparatu jest całkowity rozkład zawartości. Pozostaje przezroczysta bezwonna ciecz, która doskonale nadaje się do podlewania trawników, kwiatów, drzew i krzewów. Zawartość szamba można wypompować, zawsze z ostatniego segmentu, przy pomocy dowolnej, zatapialnej lub przywającej pompy wodnej.

SPOSÓB UŻYCIA

załączony jest w opakowaniu preparatu.

EFEKTY STOSOWANIA PREPARATU

BIO-7 BĘDĄ WIDOCZNE JUŻ

PO 6-8 TYGODNIACH

BIO-7 posiada atest Zakładu Higieny
Nr. 216/B/356/90

Wskazówki :

URZĄD REJONOWY
w Limanowej

W ostatnim okresie w sektorze prywatnym zanotowano pewien wzrost w rozwoju działalności gospodarczej, a świadczy o tym ilość uruchomionych zakładów. Według stanu ewidencyjnego na dzień 30 czerwca 1991 r. działalność prowadzi 176 podmiotów gospodarczych oraz dodatkowo 9 podmiotów, które ustawowo nie podlegają wpisowi do ewidencji lub działają na podstawie wydanego zezwolenia przez inne jednostki, jak np. szklarnie, piczarkarnie, fundacja itp.

W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpił wzrost usług transportu towarowego; a zwłaszcza między narodowego, który wynosi 10 zakładów przy ogólnej ilości 45. Znaczny wzrost notuje się również w działalności handlowej gdzie na 45 placówek 25 stanowi sieć stałą, tj. sklepy i kioski, zaś 20 handel obwozowy. Stwierdza się jednak, że rzeczywista ilość jednostek handlowych wynosi nie 45, lecz 52, w tym 1 minibar i 1 kawiarenka. Różnica ta wynika stąd, że niektóre podmioty gospodarcze prowadzą kilka działalności. Podobne przypadki występują również w innych branżach usługowych.

Analizując rozwój poszczególnych działalności gospodarczych, w dalszym ciągu istotnym problemem staje się uruchomienie działalności produkcyjnej, której na terenie gminy odczuwa się brak. Zwiększenie produkcji stworzyłoby pewne zabezpieczenie zbytu i wykorzystania miejscowych surowców, jak również poprawę zaopatrzenia w towary.

Teresa Czyżydko

KREDYTY

Począwszy od poprzedniego numeru "Głosu Tymbarku" zamieszczamy informacje o bankach, w których można ubiegać się o kredyty na działalność gospodarczą.

Polsko - Amerykański

Fundusz

Przedsiębiorczości

KRYTERIA

O kredyt ubiegać się mogą tylko małe i średniej wielkości firmy z sektora prywatnego.

PRZEZNACZENIE KREDYTU

- rolnictwo
- przemysł rolno-spożywczy,
- przetwórstwo,
- telekomunikacja,
- transport,
- marketing,
- usługi oraz promocja polityki i praktyk zmierzających do rozwoju sektora prywatnego,
- szkolenie, usługi konsultantów,
- zakup budynków, lokali, urządzeń, wyposażenia, surowców, zasilanie kapitału obrotowego.

WARUNKI

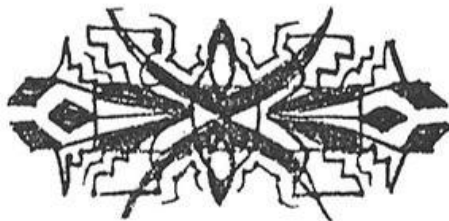
- kredyt do wysokości 20 tys. USD,
- oprocentowanie 8 - 10%,
- okres spłaty 5 - 7 lat,
- udział kapitału poniżej 50% wartości inwestycyjnej.

PROCEDURA UBIEGANIA SIĘ O KREDYT

wniosek prezentujący wstępne założenia projektu zawierający informacje opracowane wg kryteriów Funduszu.

BANKI OBSŁUGUJĄCE LINIĘ KREDYTOWĄ

- Bank Gdański,
- Państwowy Bank Kredytowy w Warszawie,
- Bank Przemysłowo-Handlowy w Warszawie,
- Bank Depozytowo-Handlowy w Lublinie,
- Powszechny Bank Gospodarczy w Łodzi,
- Wielkopolski Bank Kredytowy w Poznaniu,
- Bank Zachodni we Wrocławiu,
- Pomorski Bank Kredytowy w Szczecinie.



Wójt Gminy Tymbark
 woj. nowosądeckie
Zarząd Gminy Tymbark

Redaktor Naczelny
 "Gazety Krakowskiej"
 Pan Jerzy Sadleir

ul. Wielopole 1

31 - 072 K r a k ó w

Nasz znak: S.011-8/91

data: 1991 - 09 - 06

sprawa: protest i żądanie sprostowania przekłamanej informacji

W numerze 206 (13126) "Gazety Krakowskiej" z dnia 6 września 1991r. na str. 5 zamieścił Pan notatkę zatytułowaną "Likwidacja przedszkoli" sygnowaną przez (les). W notatce tej podana jest informacja jakoby w gminie Tymbark nie było ani jednego przedszkola.

Informujemy Pana, że w naszej gminie funkcjonują dwa przedszkola gminne, do których w roku szkolnym 1990/91 uczęszczało 110 dzieci, a na rok 1991/92 zapisanych jest 115 dzieci.

Kłamliwa notatka w Pańskiej gazecie dezinformuje społeczeństwo i wyrządza moralną szkodę naszej gminie.

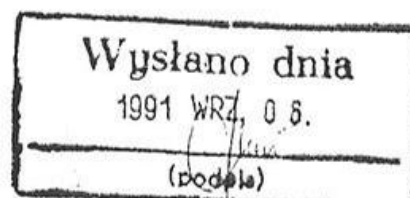
W związku z powyższym stanowczo protestujemy przeciwko tego typu "informacjom" i żądamy odpowiedniego sprostowania i przeproszenia czytelników "Gazety Krakowskiej" oraz mieszkańców Tymbarku za dezinformację.

PRZEWODNICZĄCY
 RADY GMINY

Sigisław Przybylski

W Ó J T

mgr inż. Tadeusz Parchański



I. CELE I ZADANIA PRZEDSZKOLA SAMORZĄDOWEGO

1. Celem przedszkola jest wszechstronny rozwój dzieci i przygotowanie ich do nauki w szkole.
2. Zadaniem przedszkola jest opieka nad zdrowiem, bezpieczeństwem i prawidłowym rozwojem psychofizycznym wychowanków.
3. Treści programowe oraz metodykę pracy w przedszkolu określa Ministerstwo Edukacji Narodowej.

II. ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE

1. Przedszkole samorządowe, zwane dalej przedszkolem, jest jednostką organizacyjną gminy w rozumieniu art. 9, art. 18 pkt 2 i 9 i art. 47 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym.
2. Przedszkole może być zakładane, reorganizowane lub likwidowane przez Radę Gminy na wniosek Zarządu Gminy.
3. Podstawą utworzenia przedszkola są potrzeby i oczekiwania środowiska.
4. Sieć i strukturę przedszkoli określa Zarząd Gminy.
5. Przedszkole jest placówką przeznaczoną dla dzieci w wieku 3 - 6 lat.
6. Przedszkole powinno mieścić się w stałym obiekcie. Wyposażenie i urządzenie powinno zapewnić warunki prawidłowej realizacji zadań wychowania przedszkolnego.
7. Dzieci w przedszkolu przebywają w grupach zbliżonych wiekiem



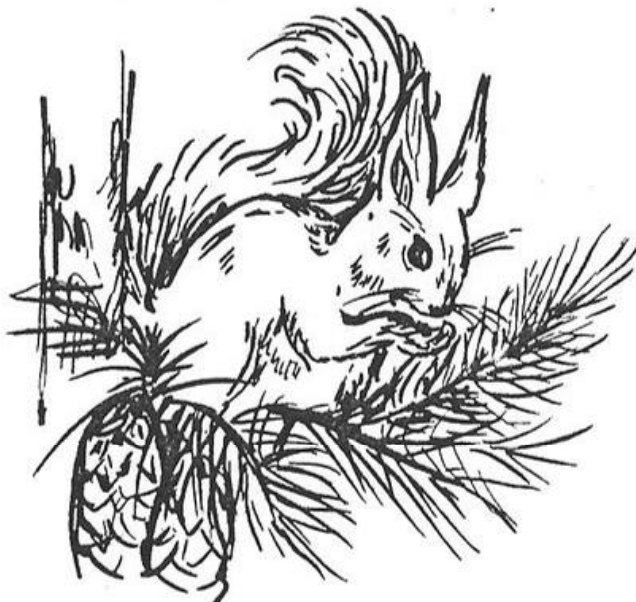
8. Liczba dzieci w grupie powinna wynosić nie mniej niż 15 dzieci i nie więcej niż 25.
9. Czas pracy przedszkola nie może być krótszy niż 5 godzin dziennie i dłuższy niż 10 godzin.
10. Czas pracy ustala wójt na wniosek dyrektora przedszkola, po zaopiniowaniu przez Komitet Rodzicielski.
11. Czas pracy przedszkola może być zmieniony w ciągu roku w zależności od sezonowo zmiennych potrzeb środowiska.
12. Zarząd Gminy określa dni, w których przedszkole nie pracuje.
13. Praca opiekuńcza, wychowawcza i dydaktyczna w przedszkolu jest organizowana odpowiednio do potrzeb wychowanków i prowadzona w oparciu o program wychowania w przedszkolu zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.
14. Do podstawowych form pracy w przedszkolu należą: prace dowolne dzieci, zabawy i gry ruchowe i ze śpiewem, czynności samoobsługowe oraz inne zajęcia zaplanowane przez nauczycielkę.
15. Rozkład dnia dla danego oddziału musi być dostosowany do potrzeb dzieci, wynikających z ich rozwoju. Rozkład dnia ustala dyrektor przedszkola.
16. Przedszkole może być miejscem praktyk pedagogicznych dla potrzeb zakładu kształcenia nauczycieli lub innej instytucji naukowej.
17. Bezpośredni nadzór nad działalnością przedszkola sprawuje wójt. Nadzór nad działalnością dydaktyczną należy do Kuratorium Oświaty i Wychowania.



III. WYCHOWANKOWIE

1. Przyjęć dzieci do przedszkola dokonuje dyrektor przedszkola.
2. Karty zgłoszeń oraz protokołów przechowywany jest w kancelarii przedszkola.
3. Zarząd Gminy zatwierdza przedstawione przez dyrektora przedszkola termin, zasady i warunki kwalifikacji dzieci do przedszkola, które odbywają się w maju każdego roku.
4. W skład komisji kwalifikacyjnej do przedszkola wchodzi:
 - dyrektor przedszkola,
 - członek Zarządu Gminy,
 - 3 rodziców dzieci.
5. Do przedszkola nie mogą być przyjęte dzieci wymagające specjalnej opieki.
6. W przedszkolu dzieci mają zapewnioną stałą opiekę ze strony pracownika pedagogicznego.
7. W drodze do przedszkola i z powrotem opiekę nad dziećmi sprawują rodzice lub osoby upoważnione czy też opiekunów.
8. Dzieci przebywające w przedszkolu powinny być ubezpieczone na koszt rodziców.
9. W przypadku choroby dziecka rodzice lub opiekunowie zobowiązani są:
 - przedstawić zaświadczenie lekarskie potwierdzające możliwość przebywania dziecka w grupie rówieśniczej,
 - w przypadku choroby zakaźnej, powiadomić o tym niezwłocznie dyrektora, aby ten mógł zastosować odpowiednie środki zaradcze.
10. Dziecko przebywające w przedszkolu nie będzie poddawane żadnym zabiegom lekarskim bez zgody rodziców.

11. Na życzenie rodziców lub opiekunów w przedszkolu mogą być prowadzone lekcje religii.
12. Lekcje religii j.w. powinny być uwzględnione w projekcie organizacyjnym przedszkola.
13. Wychowankowie ponoszą pełną odpłatność za wyżywienie.
14. Miesięczną odpłatność za wyżywienie ustala dyrektor przedszkola.
15. Wychowankowie ponoszą również odpłatność za korzystanie z przedszkola w wysokości ustalonej corocznie przez Radę Gminy.
16. Odpłatność za korzystanie z przedszkola przeznacza się na częściowe pokrycie wydatków płacowych pracowników przedszkoli.
17. Odpłatność za korzystanie z przedszkola jest stałą opłatą miesięczną, należną niezależnie od ilości dni pobytu dziecka w przedszkolu.
18. W przypadku choroby dziecka powyżej 14 dni udokumentowanej zaświadczeniem lekarskim odpłatność za korzystanie z przedszkola może być odpowiednio obniżona.

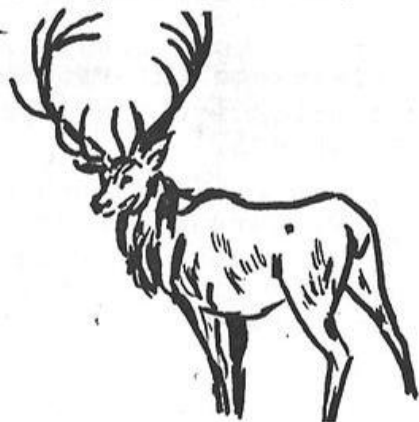


IV. PRACOWNICY PRZEDSZKOLA

1. W przedszkolu są zatrudnieni pracownicy pedagogiczni, administracyjni i obsługi.
2. Ustala się górny limit przeciętnego zatrudnienia /pracowników ogółem/ na jeden oddział - 5 pracowników.
3. Liczbę pracowników przedszkola

w granicach limitu j.w. ustala dyrektor przedszkola.

4. Przekroczenie przeciętnego stanu zatrudnienia 4,5 etatu na jeden oddział wyklucza możliwość ustalenia w projekcie organizacyjnym godzin ponadwymiarowych.



5. Wysokość należności za godziny zastępcze pracowników pedagogicznych, wypłacanych na podstawie pisemnego uzasadnienia dyrektora przedszkola, podlegać będzie okresowej analizie dokonywanej przez Zarząd Gminy.

6. Pracownicy przedszkola, w tym pracownicy pedagogiczni podlegają przepisom o pracownikach samorządowych.

7. Płace pracowników przedszkola ustalane są wg tabel obowiązujących w państwowych placówkach oświatowych.

8. Przedszkolem kieruje dyrektor, którego powołuje i odwołuje Zarząd Gminy.

9. Do obowiązków dyrektora przedszkola należy:

- a/organizowanie i kierowanie procesem opiekuńczym, dydaktycznym i wychowawczym w placówce,
- b/zapewnienie wychowankom i pracownikom przedszkola warunków pełnego bezpieczeństwa i higieny pracy,
- c/prawidłowe gospodarowanie mieniem placówki,
- d/tworzenie właściwej atmosfery pracy,
- e/udzielanie pomocy i instruktażu podległym pracownikom,
- f/właściwe zgodne z potrzebami wychowanków kierowanie działalnością gospodarczą oraz administracyjno-ekonomiczną podległej placówki.

10. Bieżącą pracę opiekuńczą i dydaktyczno-wychowawczą prowadzi

nauczyciel przedszkola.

11. Tygodniowa liczba godzin pracy pracowników przedszkola wynosi odpowiednio: 22,25 i 42 godziny.

12. Nauczyciel przedszkola zobowiązany jest do:

- a/organizowania i prowadzenia pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej z dziećmi w oparciu o obowiązujący program wychowania
- znajomość dziecka i jego środowiska,
- b/stałej troski o zdrowie i bezpieczeństwo wychowanków,
- c/utrzymania stałych kontaktów z domem rodzinnym dziecka,
- d/wytwarzania w placówce dobrej atmosfery pracy,
- e/codziennego przygotowywania się do zajęć,
- f/podnoszenia własnych kwalifikacji zawodowych,
- g/prowadzenia innych zajęć zleconych przez dyrektora.

V. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNO-GOSPODARCZA

1. Dyrektor odpowiada za stan i bezpieczeństwo majątku przedszkola.
2. Majątek przedszkola może być przekazany innym jednostkom, może być też zbywany. Decyzje w tych sprawach podejmuje Zarząd Gminy.
3. Zasady gospodarki finansowej i materialnej przedszkola określają przepisy dotyczące placówek i instytucji samorządowych.
4. Bieżącą kontrolę i nadzór nad ww. działalnością prowadzą odpowiedni referaty Urzędu Gminy.
5. Podstawową dokumentacją przedszkola w zakresie działalności finansowo-



administracyjno-gospodarczej stanowią:

- a/orzeczenie organizacyjne,
 - b/projekt organizacyjny przedszkola zatwierdzony na każdy rok szkolny,
 - c/karty zgłoszeń dzieci i protokoły komisji kwalifikacyjnej,
 - d/dziennik podawczy oraz teczki z pismami przychodzącymi i wychodzącymi,
 - e/sprawozdania GUS,
 - f/raporty żywieniowe,
 - g/kartoteki magazynowe,
 - h/księga materiałowa i inwentarzowa,
 - i/kwitariusze wpłat za pobyt dziecka w przedszkolu,
 - j/kwitariusze: magazyn przyjął i magazyn wyda,
 - k/protokoły ubytków,
 - l/inne wg dyspozycji Zarządu Gminy.
6. Dyrektor przedszkola odpowiedzialny jest za prowadzenie następującej dokumentacji:
 - a/dzienniki zajęć poszczególnych oddziałów,
 - b/karty zdrowia dzieci i personelu,
 - c/dokumenty dziecka kierowanego do szkoły,
 - d/książka inspekcji sanitarnej,
 - e/sprawozdania powizytacyjne i zeszyt uwag pohospitacyjnych dyrektora i wizytatorów,
 - f/zeszyty obserwacyjne dzieci,
 - g/plany pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej przedszkola.
 7. Budżet przedszkola opracowuje dyrektor przedszkola a zatwierdza Zarząd Gminy.
 8. Dyrektor przedszkola odpowiada za prawidłową realizację budżetu.
 9. Szczegółowy zakres czynności pracowników administracyjnych, obsługowych oraz pionu żywieniowego ustala dyrektor przedszkola.

VI. RODZICE, KOMITET RODZICIELSKI

1. Prawidłowa działalność przedszkola wymaga ścisłego współdziałania z rodzicami dzieci.



2. W przedszkolu z woli rodziców, może być powołany Komitet Rodzicielski.
3. Komitet Rodzicielski działa w oparciu o regulamin zatwierdzony przez zebranie ogólne rodziców. Regulamin nie może być sprzeczny z obowiązującym statutem przedszkola.
4. Dyrektor przedszkola zobowiązany jest do okresowego informowania rodziców o osiągnięciach i problemach ich dzieci.
5. Komitet Rodzicielski działa na rzecz poprawy warunków pracy w przedszkolu, doposaża go, pomaga w organizacji wycieczek, imprez kulturalno-rekreacyjnych i innych.

VII. POSTANOWIENIA KONCOWE

1. W celu prawidłowego przeprowadzenia kontroli działalności opiekuńczej, wychowawczej i dydaktycznej przedszkola Zarząd Gminy zobowiązany jest do okresowych wizytacji.
2. Wizytacje przeprowadzają upoważnieni wizytatorzy Kuratorium Oświaty i Wychowania, którzy omawiają z Zarządem wyniki kontroli.
3. Wizytator zobowiązany jest przedstawić Zarządowi Gminy harmonogram wizytacji i kontroli oraz ich wyników.
4. W sprawach nie uregulowanych niniejszym statutem decyduje Zarząd Gminy.



SENS ŚMIERCI I CIERPIENIA

Żyjemy razem, pracujemy, gdy ktoś umiera, robi się ciemno w domu, przychodzi ból i żal. Być może to właściwa chwila, by na nowo odczytać chrześcijańskie odczytanie Krzyża z jego interpretacją życia i śmierci.

Śmierć jest czymś więcej niż koncem naszej biologicznej egzystencji. Ona jest stale obecna w naszej nieautentyczności, zamknięciu w sobie i pustce naszej codzienności. Cierpienie fizyczne, choroba, jako zwiastuny śmierci, mniej zagrażają naszemu prawdziwemu życiu, aniżeli to, co sprawia, że nasza egzystencja staje się chybiona, trwonimy nasze możliwości i pozostajemy ostatecznie w pustce.

W całym wymiarze wiara chrześcijańska zwrócona jest ku życiu, traktując go jako dar Boga. Afirmuje życie nawet tam, gdzie zaciemnia je cierpienie, bo i tu pozostaje darem i tu otwiera nowe możliwości bytu i sensu. Gdzie jest życie tam Bóg ze swoim darem i tam jest też zadanie. To zadanie dla współżyjących. Domagając się od nich służebnej miłości, czyniąc ich równocześnie bogatszym i wolniejszym.

Wiara nie szuka cierpienia, wie, że droga do pełni prowadzi zawsze przez cierpienie. Odrzuca więc jej eliminację, jako rzeczy sprzecznej z istotą człowieka.

Dążenie do wyzwolenia się od cierpienia idzie w dwóch kierunkach. Istnieje apatia Stoików i religii Wschodu, apatia od "gory". Dzięki swej postawie wewnętrznej, człowiek osiąga taką suwerenność ducha, że wznosi się ponad wszelkie cierpienie i doświadczenie losu. Wyzwolenie osiągnięte na przeciwnej drodze, niejako od "dołu", było dążeniem Epikura, uczącego techniki korzystania z życia eliminującego ludzkie cierpienie.

Na obu drogach człowiek może stać się wytrawnym wirtuozem osiągając pożądaną cel. Ale obie te drogi prowadzą do pychy negując samą kondycję ludzką, uzurpując sobie boskość, a przy tym przeciwstawiając się prawdzie o człowieku. A to co sprzeczne z prawdą jest kłamstwem a więc czynnikiem zniszczenia. Technika eliminacji cierpienia zamyka oczy na prawdziwą wielkość życia. Oczywiście jest zasadniczą różnicą, pomiędzy postawą epikureńską, a apatią, zdobytą wysiłkiem ducha.

Chrystus umiera inaczej niż Sokrates. To nie jest wyniosła i spokojna postawa filozofa. Umiera z okrzykiem bólu, zakosztowawszy do dna trwogi opuszczenia. Pysze pragnęcej zrównania z Bogiem, przeciwstawia się tu przjęcie człowieczeństwa aż do ostatnich tego konsekwencji.

W obliczu dzisiejszych możliwości, temat eliminacji cierpienia staje się aktualny. Podjęte próby w tej mierze przez medycynę, psychologię, doktryny społeczne zmierzają do ostatecznego zbawienia ludzkości. Naturalnie można i trzeba zmniejszać i łagodzić ludzkie cierpienie. Całkowita ich eliminacja jest jednak jednoznaczna z banicją miłości, a przez to z degradacją samego człowieka. Ich rezultatem jest pustka życia i pustka śmierci. Człowiek który cofa się przed cierpieniem, zamyka się przed życiem. Kryzys zachodniego świata to rezultat zbawienia człowieka, bez Krzyża, wbrew krzyżowi, zatem wbrew prawdzie.

Ks. J. Wałaszek



Katolickie społeczeństwo a polska rzeczywistość

Jaka jest nasza moralność? Jakie są nasze życiowe postawy? Jak wytłumaczyć rozbieżność pomiędzy życiem religijnym, społecznym, kulturalnym i politycznym?

Wiara katolicka i związane z tym wychowanie mają swe podstawy w Dekalogu, w Przykazaniu Miłości. Dał Bóg, wlał w ludzkie serca te prawa i nakazy moralne, aby postępując według nich, nie tylko uzyskać wieczne zbawienie, ale i ten codzienny zwykły spokój społeczny. Można wybrać życie bez Dziesięciu Przykazań, tym samym zdążając do potępienia, a myślę że jak poucza historia do społecznej anarchii.

W Polsce obywatel jest zdemoralizowany, demoralizacja narodu nie zmniejsza się wręcz przeciwnie wzrasta z tzw. "postępem". Człowiek, Polak - katolik wynosząc z domu rodzinnego wychowanie religijne, jest wystawiany na realia codziennego życia. A rzeczywistość jest bardzo ciemna. Wzrastający alkoholizm, w największym stopniu degeneruje nasze społeczeństwo. Powoduje wspomniany już rozkład moralny i społeczny. Swoje podstawy wziął z filozofii socjalizmu, łaskawie nam panującego od 45 lat. Miał dać społeczeństwu wszystko, mieszkania, samochody, posadę w pracy i duże wynagrodzenie. Naród mając "w zasadzie" wszystko odchodził od Boga i Jego nakazów. W niedzielę pracującym pracownikom dawano nieraz kilkakrotnie większe zarobki niż w pozostałe dni tygodnia, co niosło pierwszy moralny wyłom. To był cichy pierwszy krok, który prowadził do oddzielenia tego co "Boskie i ludzkie", tego co religijne i społeczne. Pomagała temu kampania alkoholowa, mająca na celu rospicie społeczeństwa: praktyka taka jest nam już znana, z okresu rozbiorów, kiedy to zaborcy zastosowali tą taktykę by można było łatwiej rządzić rospitym narodem. Odejściu od Boga, sprzyjała także akcja propagandowa ośmieszająca Kościół jako wytwór ludzkości, niosący w swoich naukach zagro-

żenie dla zasad, nowej kształtującej się rzeczywistości. Ustrój, który dokonał zniszczenia moralności, kultury narodowej, niszczył i kulturę materialną. Z jego upadkiem wiąże się początek nowej ery w rozwoju Polski.

Znów były obawy, troski, ale przeważał optymizm, a zwłaszcza po dojściu do władzy rządu "Solidarnościowego". Tymczasem zalała Polskę fala alkoholu tym razem sprowadzanego z zagranicy. Władze mające rodowód katolicki pozwalają w środkach masowego przekazu /kinie, prasie, telewizji/, propagowanie nie tylko pogaństwa ale zwykłego chamstwa /pornografia itp./. Pomoc dla młodocianych, zdrowych bezrobotnych, to kolejna moralna degradacja: ucząca cynizmu, lenistwa, to szkoła dla przyszłych wykolejonych nieraz przestępców i kryminalistów.

Trwa walka o władzę, nie o Polskę. Walka ta trwa na górze, ale cień pada na doły dzieląc społeczeństwo. Jednym można się pocieszyć, może przegrywamy bitwę ale wojnę wygramy, bo ona jest o Polskę. Wygramy ją jako naród broniący swojej tożsamości ale tylko przez właściwą postawę moralną.

Tomasz Krzyżak

"STABAT MATER DOLOROSA"

Madonno stanu wojennego,
Internowana w Załężu,
Lepiona z wosku i chleba,
Matko osieroconych dzieci,
Piastunko jaskółek i róż,
Moja Patronko Matko Święta,
Powróć w czerwieni i bieli,
Przyjdź i niewolę skrusz!

Grudzień 1981

PATTOCY

- Misjonarka -

Madagaskar leży na Oceanie Indyjskim u wybrzeży Afryki. Powierzchnia wyspy jest prawie dwukrotnie większa od powierzchni Polski. Panującym jest tu klimat tropikalny. Język urzędowy - francuski. Madagaskar jest krajem rolniczym o bardzo słabo rozwiniętym przemyśle. Mieszkańcy wyspy, głównie Malgaszowie, w większości utrzymują się z pracy na roli ... i przeważnie głodują. Często o tej części świata mówi się: Wyspa Trędowatych. Wyspa ta, obok Kenii, Brazylii i Zielonego Przylądka, jest terenem pracy misyjnej Małych Sióstr Misjonarek Miłosierdzia - Zgromadzenia założonego przez księdza Orione /stąd druga nazwa Siostry Orionistki/.

Wśród sióstr pracujących na Madagaskarze jest również Polka - tymbarczanka, siostra Bronisława /Krystyna Smoter/. W tym roku - po raz pierwszy od trzech lat, przyjechała do kraju i zgodziła się na rozmowę, by podzielić się z nami swym misyjnym entuzjazmem.

- Chciałabym zacząć od krótkiego życiorysu Siostry. Czy to możliwe?

s. Bronisława - Oczywiście. Urodziłam się w 1962 r. dokładnie 5 maja. Skończyłam Szkołę Podstawową w Tymbarku, potem było Liceum Ogólnokształcące w Limanowej. Tam uczyłam się języka francuskiego nie wiedząc jeszcze, jak bardzo będzie mi on kiedyś przydatny. W 1981 roku zdałam maturę i zaraz potem wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Orionistek. Pierwsze śluby złożyłam w 1983 r. zaś śluby wieczyste w 1988. W międzyczasie pracowałam przez 3 lata jako wychowawczyni w zakładzie dla dzieci upośledzonych we Włockawku.

- Wiem, że wówczas ukończyła Siostra także studia.

s. Bronisława - Tak, we Włockawku. Kierunek muzyczny - organista.

- Zaraz potem wyjechała Siostra na misję, czy tak?

s. Bronisława - Jeszcze w roku 1988, tuż po złożeniu ślubów wieczystych odleciałam na Madagaskar.

- Czy Siostra sama wybrała ten rodzaj pracy - misję?

s. Bronisława - Już wstępując do zakonu myślałam o misjach. Chciałam tam pracować. Czułam, że to jest moim powołaniem. Oczywiście będąc przez siedem lat w Zgromadzeniu wykonywałam wszystkie pra-

ce; byłam i organistą i kierowcą, zaopatrzeniowcem itd. Ale cały czas myślałam o misjach. I dzięki temu w pierwszym okresie mojego życia na Madagaskarze nie przeżywałam poważniejszych kryzysów czy załamania. Myślę, że człowiek, który przyjechałby tutaj z polecenia nie wytrzymałby, nie zniósłby tego tak dobrze.

- Czy misja, w której Siostra pracuje jest jedyną na wyspie?

s. Bronisława - Tak, jest to pierwsza misja Sióstr Orionistek w tym kraju. Dlatego musiałyśmy budować wszystko od podstaw. Z początku, tuż po przylocie mieszkaliśmy u ludzi. Teraz mamy swój dom, który będzie domem macierzystym. Wybudowałyśmy również ośrodek zdrowia. Obecnie przygotowujemy laboratorium, gdyż wykonywanie różnego rodzaju analiz jest bardzo drogie, zaś każda oszczędność jest ważna, by móc więcej i skuteczniej pomagać ludziom.

- Jak duży zasięg ma wasza placówka i z ilu członków składa się wasza wspólnota misyjna?

s. Bronisława - Nasza misja Andrambato - Itaosy znajduje się sześć kilometrów od stolicy madagaskarskiej. Zamieszkuje ją 80 tys. ludzi z tego ok. 5 tys. to katolicy i może tyle samo protestanci. A gdzie reszta? Nasza więc praca nie ogranicza się tylko do pomocy katolikom, ale idzie również

w kierunku poszukiwania i przeprowadzania innych do Boga / są to ludzie często obojętni religijnie lub jeszcze wcale nieznający Boga /.

Księża Karmelitanie prowadzący misje na naszym obszarze mają do obsługi osiem kościołów. W trzech parafiach my im pomagamy. Jeżeli zaś chodzi o naszą wspólnotę, to oprócz mnie pracują tutaj dwie siostry z Argentyny. Mamy również trzy Malgaszki, które odbywały nowicjat we Włoszech i już złożyły swoje śluby. Są z nami także dziewczęta pragnące wstąpić do naszego Zgromadzenia.

- W Polsce często słyszymy, że misje potrzebują kapłanów. A jak ta sprawa wygląda na Madagaskarze i w jaki sposób zorganizowane są parafie?

s. Bronisława - I u nas brakuje kapłanów. Parafie są odwiedzane przez nich co kilka miesięcy, brak jest stałej kontroli. W każdej parafii istnieje zarząd kościelny. Składa się on z prezydenta, wiceprezydenta, skarbnika i katechisty. Każdy z nich ma wyznaczone zadanie. I tak np. katechista jest odpowiedzialny za rozwój życia duchowego w parafii. Składa z tego sprawozdanie kapłanowi. W czasie kiedy ksiądz jest nieobecny w parafii, katechista prowadzi paraliturgię tzn. Mszę św. bez ofiarowania i konsekracji.

- Jak układają się stosunki pomiędzy misjonarzami a tubylcami? Czy nie są oni wrogo usposobieni do niosących nową wiarę?

s. Bronisława - Nie, wręcz przeciwnie. Nastawienie ludzi do nas jest dobre. Chrystianizacja tych terenów rozpoczęła się w XIX w. Tutejsza ludność jest w połowie protestancka a w połowie katolicka. Są też plemiona i szczepy, zwłaszcza te z południa kraju, które nie słyszały wcale o Bogu. Ale i ci uznają jakiegoś WIEK-SZEGO DUCHA, który kieruje ich życiem, ma na nich wpływ.

Nasze zadanie polega na tym, by wierzenia te przybrały chrześcijańską formę. Nie zmieniamy kultury tych ludzi i nie chcemy wprowadzać innej np. europejskiej

To nie o to chodzi. Pragniemy ich kulturze zaszcześcić chrześcijaństwem.

- Wszystkich ciekawią zyczenia tego egzotycznego kraju i ludzi zamieszkujących go. Czy mogłaby Siostra opowiedzieć nam o nie - których z nich?

s. Bronisława - Malgaszowie otaczają szczególnym kultem zmarłych. Na ich cześć, co trzy - cztery lata w zależności od zażyłości rodziny, urządzają wielkie święto zwane FAMADIANA. To święto jest świętem indywidualnej rodziny, zostaje jednak zaproszona na nie duża liczba gości. Najpierw na specjalnym zebraniu rodzina wyznacza termin święta. Nie może to być jednak wtorek, ponieważ jest uważany za dzień pechowy. Następnie, w noc poprzedzającą uroczystość, wszyscy członkowie rodziny i goście uczęstują. Warunkiem udziału w tym święcie jest zjedzenie posiłku. Rano wszyscy otwierają grobowiec wyjmują zmarłych, owijają ich w specjalne płótna - lamby i przynoszą do domu, gdzie znowu bawią się, tańczą, śpiewają. Przed zachodem słońca zmarli odnoszeni są do grobów. Wszystko odbywa się z wielką pompą; na przodzie tej szczególnej procesji niesiona jest flaga narodowa, przy grobowcu grany jest hymn państwowy, obecna jest reprezentacja gminy, która rejestruje otwarcie grobowca.

Uczestniczyłam w takim święcie w rodzinie jednej ze sióstr Malgaszek. Rok przed uroczystościami zmarł jej ojciec i siostra. Ich ciała nie zostały pochowane w pięknym grobowcu, ale obok niego w ziemi. Dopiero, gdy nadszedł dzień święta, po wszystkich ceremoniach i zabawach, przeniesiono je do grobowca. Drugim równie głośno manifestowanym i obchodzonym zwyczajem jest obrzezanie. Nam nie wolno wykluczać tych tradycji. Staramy się jednak nadać im chrześcijański charakter tzn. odprawić w tym dniu Mszę św. pomodlić się.

- Jak wygląda codzienna praca Siostry na placówce?

s. Bronisława - Ludziom, wśród których żyjemy, nie możemy tak po prostu głosić Chrystusa widząc, że są głodni, chorzy, brudni. Zaczynamy więc od pomocy dla ciała. Każda z nas wizytuje domy w parafii, którą się opiekuje. Wszędzie widać nędzę. Rodziny są bardzo liczne /dziecięcioro dzieci jest zjawiskiem normalnym/, często opuszczone przez ojców. Matki z małymi dziećmi nie mogą znaleźć pracy. Żyją z dnia na dzień, nie umieją przewidywać, patrzeć na życie perspektywnie. Gdy mają jakieś pieniądze wydają je natychmiast. Nie dbają o podstawowe zasady higieny osobistej, utrzymanie czystości w domu, dokładność w wykonywaniu pracy itd. Obowiązek nauczania ich tego spada na nas. Ponadto chcemy dopomóc im w szukaniu pracy, zdobyciu innych umiejętności. Niedawno otrzymaliśmy maszyny do szycia. Na piętrze w ośrodku zdrowia urządziliśmy małą szkołę kra- wiecką, uczymy ich wyszywać, haftować, robić na drutach. Pierwsze ich prace kupujemy, następne sprzedają innym i w ten sposób mają możliwość zarobienia. Ostatnio też zorganizowałyśmy codzienne posiłki dla około stu osób, przeważnie starców i dzieci.

- Czy Siostry prowadzą szkołę?

s. Bronisława - Nie, ale mamy pod opieką kilkanaścioro dzieci z rodzin, których nie stać na opłacenie nauki. Dostają one książki, przybory oraz opłatę na szkołę.

- Madagaskar nazywany jest Wyspą Trędowatych i rzeczywiście jest tu bardzo wielu ludzi cierpiących na tę straszną chorobę. W jaki sposób niosą Siostry pomoc tym nieszczęśnikom?

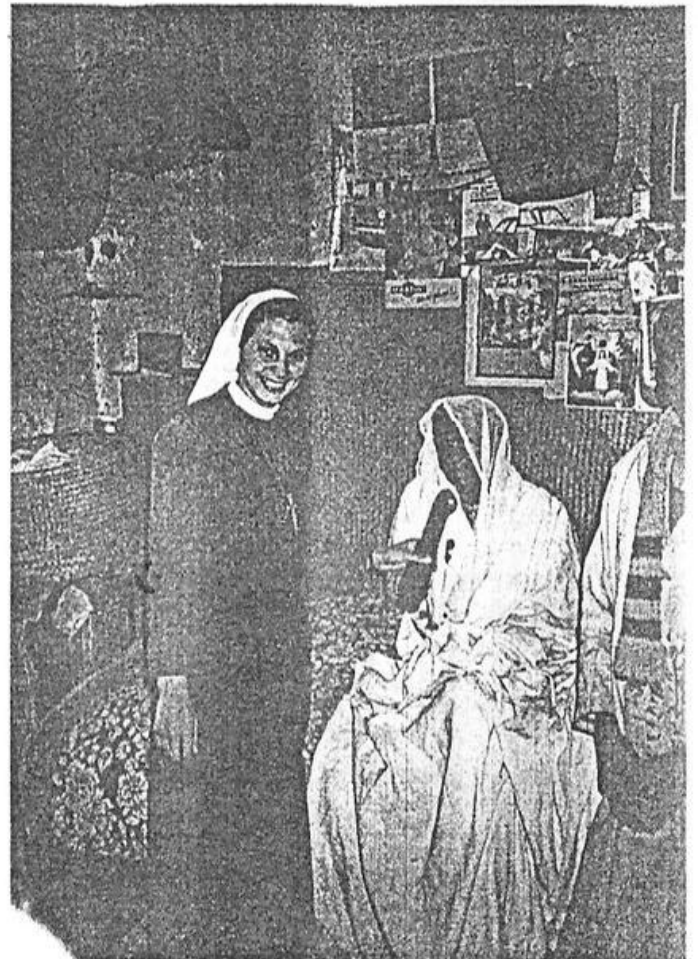
s. Bronisława - Praca z trędowatymi jest moją największą miłością. Razem z ks. Janem - polskim orionistą odwiedzam szpital dla trędowatych MANANKAVALY 2-3 razy w miesiącu. Jest on położony około 40 km

za miastem w górach. Znajdujący się tu chorzy, sto pięćdziesiąt osób, są zarówno katolikami jak i protestantami. Nie robimy jednak żadnej różnicy w traktowaniu tych ludzi, zgodnie z myślą ks. Orione: "Czyńcie dobrze wszystkim..." Udzielamy im dwoja - kiej pomocy: duchowej i medycznej. Oczekują od nas wsparcia, rozmowy i pocieszenia. Musimy zastąpić im bliskich, rodziny, które ich porzuciły. Kupujemy dla nich ryż, cukier czasem mleko. Staramy się, by czuli się potrzebni, kochani.

- W jaki sposób znajdują Siostry czas na wszystkie te zajęcia?

s. Bronisława - Nie wiem. To Opatrzność Boża, że starcza nam czasu na wszystko. Nie zaniedbujemy również życia zakonnego - mamy godziny modlitwy, adoracji, posiłków, czas na rekreację. To wszystko dzięki pomocy Bożej.

- Czy jest Siostra zadowolona ze swej pracy, czy czasami nie jest zbyt ciężko?



dok na str.

Ewangelizacja

"... Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". /Mt. 28, 19/.

Słowa te, wypowiedziane przez samego Chrystusa, zobowiązują nas do głoszenia wszystkim "Dobrej nowiny". Czy jednak my dobrze znamy historię zbawienia oraz Ewangelię, którą mamy głosić? Czy wiemy co Zbawiciel chciał nam przekazać w słowach które spisali Ewangelisci?

Począwszy od roku 1969 rozpoczyna się w liturgii nowy etap. Konstytucja apostolska "Missale Romanum" Pawła IV zrealizowała postanowienie II Soboru Watykańskiego i zatwierdziła projekt o odczytaniu wiernym, w ciągu kilku lat ważniejszych części Pisma świętego. Dokonało podziału perykop codziennych na rok I i II, natomiast czytań niedzielnych na rok A, B i C. Dzięki temu przeciętny czytelnik i słuchacz Ewangelii, może zwrócić uwagę na akcenty teologiczne, które ukazują kolejno w latach kościelnych Św. Mateusz /rok 1/, Św. Marek /rok B/, Św. Łukasz /rok C/.

Wyjątek stanowi Ewangelia w/g Św. Jana, której fragmenty cytowane są w okresie Wielkanocy oraz po Zielonych Świątkach. Każdy z czterech Ewangelistów zwraca uwagę na inne treści teologiczne. I tak: Św. Marek /autor najstarszej i najkrótszej Ewangelii/ stara się ukazać obraz Chrystusa, widzianego w pierwszych dzieścioleciach chrześcijaństwa, oraz problematykę i refleksję nad nową wówczas myślą i wiarą. Ponadto Św. Marek starał się zaakcentować, że Jezus to "Syn Boży", poprzez jego nadludzką wielkość, jego nieprzeciętne czyny i tłumy jego zwolenników.

Ewangelista chciał też ukazać ludzkie uczucia Jezusa i dlatego pisze o jego litości, zdziwieniu, gniewie itd.

Kolejnym Ewangelistą jest Św. Mateusz. On z kolei zwraca uwagę na zaawansowane już życie wczesnej Chrystologii.

Zauważamy u niego pewną dojrzałość religijną, która jest widoczna w sposobie spisanie Ewangelii. Św. Mateusz zwraca uwagę na to aby Jezus był postrzegany za Syna człowieczego i równocześnie sędziego świata na Sądzie Ostatecznym. Jego tytuł "Mesjasz" odnoszony przez Żydów do natury politycznej, stał się tytułem duchowo-religijnym. Przez postawę Jezusa, Mateusz ukazuje wzorzec sprawiedliwości. Pana który powoduje wszystkie narody - nie tylko naród żydowski.

Trzecim autorem Ewangelii jest Św. Łukasz. Jego dzieło jest ukoronowaniem dwóch poprzednich Ewangelii według Św. Marka i Św. Mateusza.

Św. Łukasz, zaakcentował w swej "pracy" fakt, iż chrześcijaństwo przezwyciężyło już kryzys eschatologiczny i dąży do celu jaki wyznaczył Zbawiciel - który żyje pośród swej ziemskiej wspólnoty zmierzającej do zbawienia. Św. Łukasz jako lekarz jest bardzo dokładny w opisach chorób - które napotkał Chrystus. Stara się, aby odebrano posłannictwo Chrystusa za rzecz uniwersalną. Ukazuje także blask boskości, tworząc osobie nauczyciela, który jest Zbawicielem - miłośnikiem Boga. Wnikliwy słuchacz i czytelnik jego Ewangelii może zauważyć, że nosi ona znamiona modlitwy i liturgii pierwotnego kościoła, otoczonego aureolą wielkanocnego misterium - dzięki któremu Chrystus umocnił wiarę uczniów.

Cykl czterech Ewangelii zamyka Ewangelia według Św. Jana - stanowiąca punkt kulminacyjny nauki o Jezusie Chrystusie. Zauważamy w niej dojrzałą, przemyślaną wiarę która na dodatek zapatrzona jest w duży zapas doświadczenia wydobytego od Zbawiciela. Św. Jan starał się zwrócić dobitnie uwagę czytelnika na pomoc jaką otrzymujemy od Ducha Świętego. Ukazał nam również przeżywanie liturgii, dziejące się u chrześcijan, którzy nie pamięta-

li Nauczyciela, ale uwierzyli w Jego naukę /Ewangelia spisana została około 60 lat po zakończeniu życia Jezusa na ziemi/.

Szczególnie ważne jest życie sakramentalne jakie otrzymaliśmy od Zbawiciela - przede wszystkim Sakrament Pokuty. Ewangelia ta została napisana po wydarzeniach wielkanocnych i dlatego kładzie nacisk na obraz Chrystusa - duszpasterza pełnego majestatu Boga. Ewangelista Marek czerpał wiedzę do napisania Ewangelii z nauki Św. Piotra /był jego towarzyszem i tłumaczem/, Św. Mateusza ze słów Jezusa /był apostołem/, Św. Łukasz częściowo z nauki Św. Pawła, częściej z nauki uczniów apostoła - skica /sam nie znał Jezusa - był równocześnie jedynym Ewangelistą - nie Żydem/, a Św. Jan z własnych przeżyć /autorem czwartej Ewangelii jest Jan Apostoł, lub prezbiter Jan z Małej Azji/.

Niewątpliwie jednak wszyscy bez względu na swą wiedzę, pochodzenie, majątność spisali naukę Jezusa - pod nadatchnieniem Ducha Świętego - więc nie możemy negować tego co jest zawarte w ich dziełach. Dlatego bez obaw i rozterek co do prawdziwości Ewangelii możemy przystąpić do apostołowa - nia tzn. starania się o zbawienie nas samych oraz naszych bliźnich.

O historii zbawienia będzie mowa w kolejnym numerze /nie jest to zgodne z chronologią, ale dla katolika większe znaczenie ma Pismo Święte Nowego Testamentu/.

TOMASZ ATLAS



Dłoń

zaciśnięta na skale
nad piarżyskiem

chce zatrzymać nadzieję
uratować dzień
który był wzruszeniem
który był wszystkim

Wbite w twardość grani
zsiniałe z wysiłku palce
osiągnąć pragną marzenie
Sięgasz po niedostępne

w tej walce

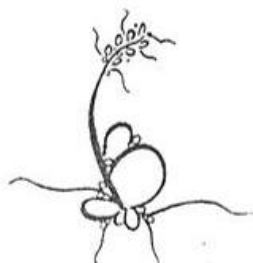
w tej poniewierce.

Nic nie zwojujesz.

tylko ręce poranisz

i serce.

/dw/



(c.d. ze s.29)

s.Bronisława - Oczywiście, że jest ciężko, zwłaszcza gdy widzimy ilu jeszcze ludzi czeka na pomoc, a my nie mamy już możliwości im pomagać. Tyle rzeczy można by jeszcze zrobić, ale potrzeba stałe ludzi zainteresowanych, chcących pomagać.

- Przebywała Siostra w Polsce dwa miesiące, czy nie stęskniła się Siostra za swymi podopiecznymi?

s.Bronisława - Tęsknię i chciałabym jak najszybciej być z nimi.

- A zatem życzę Siostrze szczęśliwego powrotu na Madagaskar, wielu łask Bożych i sił w tak trudnej pracy. Szczęść Boże!

Dziękuję Siostrze za rozmowę.

Rozmawiała: NAŁGORZATA GÓRKA

DZIADOWSKA BALLADA

(ciąg dalszy)

Co dzieje się w gminie
Co dzieje się we wsi
chcę wam - jak rodzinie -
balladą obwieścić.

Gmino, moja gmino,
dziadowska rodzinio,
chciałem ci być wodzem,
zawiodłem się srodze.

Czekały awanse,
czekała kariera,
nie dałaś mi szansy,
zszedłem na frajera.

Na nic biadolenia,
na nic me lamenty,
pomyślałem sobie:
"pojdę w parlamenty"

walczyliśmy z wójtem,
walczyliśmy z Radą,
a na koniec bój ten
bokiem wyszedł dziadom.

Chciałem zwalczać posła
wyszedłem na osła.
Jak tu nie biadolić,
kiedy serce boli?

Dziś każdy się śmieje
kpinę w duszy pieści.

Co dzieje się w gminie
w głowie się nie mieści.

/cdn/

DZIAD

DYSKOTEKA

"U MAMA"

W SALI KINO "PAPROĆ"

POZYCZAJCIE TYMBARK

ZAPRASZA

w czwartki, soboty

19⁰⁰ do 24⁰⁰

ciekawe konkursy,
atrakcyjne nagrody



Na potrzeby wydawnictwa ofiarowali:

- | | |
|------------------------|----------------|
| - Stanisław Przybylski | - 20.000,- zł. |
| - Zofia Krózek | - 20.000,- zł. |
| - Anna Kapturkiewicz | - 20.000,- zł. |
| - Julia Wiktorska | - 10.000,- zł. |

Wszystkim ofiarodawcom Redakcja składa serdeczne podziękowania.

Kwartalnik "GŁOS TYMBARKU" redaguje zespół pod kierownictwem
Mieczysława Wawrzyniaka

Szata graficzna: Barbara Batko, Agnieszka Kordeczka, Barbara Buczek.

Wydawca kwartalnika: Fundacja Rozwoju Gminy Tymbark w Tymbarku.

Powielono w Urzędzie Gminy w Tymbarku. Powielił Robert Nowak. Nakł. 100 szt.

Adres dla korespondencji: Kwartalnik "Głos Tymbarku",
34-650, Tymbark, Rynek 95

KONGRES RZECZYPOSPOLITEJ SAMORZĄDNEJ

- to organizacja ludzi, dla których sprawa gminy i samorządności jest sprawą najistotniejszą i stanowi treść ich społecznej aktywności. Silna gmina - to silne państwo.
- Adres Tymbarskiego Koła KRS: Tymbark, Rynek 95